

Klauzulę wykonalności nadano

w dniu 16.12.2020r. na pkt I ppkt. 1-6

na wniosek pełn. powodów (k.1221)

adw. Ł. L.

sekr. sądowy

Ewa Zarzycka

Sygn. akt I ACa 5/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 listopada 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Dariusz Rysta (spr.)
Sędziowie:	SA Tomasz Żelazowski SA Halina Zarzeczna
Protokolant:	st. sekr. sądowy Emilia Misztal

po rozpoznaniu w dniu 5 listopada 2020 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa S. G. (1), S. G. (2), S. D. (1), S. G. (3), T. G., R. D. (1), R. D. (2), W. D., B. J.

przeciwko Powiatowi (...)

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 17 października 2019 r. sygn. akt I C 906/14

I. Zmienia zaskarżony wyrok w punktach I, V-IX w ten sposób, że:

1. zasądza od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powódki S. G. (1) kwotę 61 000 zł (sześćdziesiąt jeden tysięcy złotych) wraz z:

- ustawowymi odsetkami od kwoty 55 000 (pięćdziesiąt pięć tysięcy złotych) od dnia 8 października 2012 r. do 31 grudnia 2015 r. oraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty;

- ustawowymi odsetkami od kwoty 6 000 zł (sześć tysięcy złotych) od dnia 13 lutego 2013 r. do 31 grudnia 2015 r. oraz ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty;

2. zasądza od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powoda S. D. (1) kwotę 50 000 zł (pięćdziesiąt tysięcy złotych) wraz z:

- ustawowymi odsetkami od kwoty 40 000 zł (czterdzieści tysięcy złotych) od dnia 8 października 2012 r. do 31 grudnia 2015 r. oraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty;

- ustawowymi odsetkami od kwoty 10.000 (dziesięć tysięcy złotych) od dnia 13 lutego 2013 r. do 31 grudnia 2015 r. oraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty;

3. zasądza od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powoda R. D. (1) kwotę 6 000 zł (sześć tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 13 lutego 2013 r. do 31 grudnia 2015 r. oraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty

4. zasądza od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powoda R. D. (2) kwotę 6 000 zł (sześć tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 13 lutego 2013 r. do 31 grudnia 2015 r. oraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty;

5. zasądza od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powoda W. D. kwotę 6 000 zł (sześć tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 13 lutego 2013 r. do 31 grudnia 2015 r. oraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty;

6. zasądza od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powódki B. J. kwotę 6 000 zł (sześć tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 13 lutego 2013 r. do 31 grudnia 2015 r. oraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty,

II. oddala apelację w pozostałej części,

III. zasądza od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powodów: S. G. (1) i S. G. (2) kwotę po 4 050 zł (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych), S. G. (3), T. G. i S. D. (1) kwotę po 2 700 zł (dwa tysiące siedemset złotych), R. D. (1), R. D. (2), W. D. i B. J. kwotę po 1 350 zł (jeden tysiąc trzysta pięćdziesiąt złotych) tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Tomasz Żelazowski Dariusz Rystał Halina Zarzeczna

Sygn. akt I ACa 5/20

UZASADNIENIE

Powodowie S. G. (1), S. G. (2), S. G. (3), T. G., S. D. (1) i E. D. pozwem skierowanym przeciwko pozwanemu Powiatowi (...) — Powiatowemu Zarządowi Dróg w C. wniosli o zasądzenie na rzecz:

1 powódki S. G. (1) kwoty 185.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia złożenia wniosku z wezwaniem do zapłaty do dnia zapłaty, w tym kwotę 100.000 zł tytułem dopłaty do przyznanych kwot zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz kwotę 85.000 zł tytułem odszkodowania za pogorszenie się sytuacji życiowej powódki;

2 powoda S. G. (2) kwoty 185.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia złożenia wniosku z wezwaniem do zapłaty do dnia zapłaty w tym kwotę 100.000 zł tytułem dopłaty do przyznanych kwot zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz kwotę 85.000 zł tytułem odszkodowania za pogorszenie się sytuacji życiowej powoda;

3 powódki S. G. (3) kwoty 80.730,28 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia złożenia wniosku z wezwaniem do zapłaty do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

4 powoda T. G. kwoty 80.730,29 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia od dnia złożenia wniosku z wezwaniem do zapłaty do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

5 powoda S. D. (1) kwoty 100.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia złożenia wniosku z wezwaniem do zapłaty do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

6 powódki E. D. kwoty 100.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia złożenia wniosku z wezwaniem do zapłaty do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Nadto powodowie domagali się zasądzenia na ich rzecz kosztów postępowania sądowego.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powodów kosztów postępowania.

Dnia 25 listopada 2013 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie wydał wyrok oddalający powództwo w całości.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie wyrokiem z dnia 11 czerwca 2014 r. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Szczecinie.

Na podstawie postanowienia Sądu z dnia 12 sierpnia 2019 r. sąd podjął postępowanie z udziałem S. D. (1) B. J., S. G. (1), R. D. (1), R. D. (2) oraz W. D. jako następców prawnych zmarłej powódki E. D..

W piśmie procesowym z dnia 21 sierpnia 2018 r. strona powodowa sprecyzowała swoje roszczenie w zakresie odsetek podając, że dochodzi odsetek ustawowych liczonych od dnia 28 czerwca 2012 r. tj. od dnia następującego po dniu odbioru wezwania do zapłaty z dnia 22 czerwca 2012 r. przez Powiatowy Zarząd Dróg w C. do dnia zapłaty.

Na rozprawie w dniu 3 października 2019 r. pełnomocnik powodów oświadczył, że wnosi o zasądzenie świadczenia należnego E. D. na rzecz jej spadkobierców w częściach odpowiadających ich udziałom w spadku.

Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z 17 października 2019 roku zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powódki S. G. (1) kwotę 61 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 8 października 2012 r. do 31 grudnia 2015 r., ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt I); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powoda S. G. (2) kwotę 55 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 8 października 2012 r. do 31 grudnia 2015 r., ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt II); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powódki S. G. (3) kwotę 20 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 8 października 2012 r. do 31 grudnia 2015 r., ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt III); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powoda T. G. kwotę 20 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 8 października 2012 r. do 31 grudnia 2015 r., ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt IV); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powoda S. D. (1) kwotę 50 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 8 października 2012 r. do 31 grudnia 2015 r., ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt V); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powoda R. D. (1) kwotę 6 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 8 października 2012 r. do 31 grudnia 2015 r., ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt VI); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na

rzecz powoda R. D. (2) kwotę 6 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 8 października 2012 r. do 31 grudnia 2015 r., ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt VII); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powoda W. D. kwotę 6 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 8 października 2012 r. do 31 grudnia 2015 r., ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt VIII); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powódki B. J. kwotę 6 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 8 października 2012 r. do 31 grudnia 2015 r., ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt IX); oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt X); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powódki S. G. (1) kwotę 13 487,34 zł tytułem kosztów procesu (pkt XI); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powoda S. G. (2) kwotę 11 582,34 zł tytułem kosztów procesu (pkt XII); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powódki S. G. (3) kwotę 11 887 zł tytułem kosztów procesu (pkt XIII); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powoda T. G. kwotę 11 887 zł tytułem kosztów procesu (pkt XIV); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powoda S. D. (1) kwotę 15 875 zł tytułem kosztów procesu (pkt XV); zasądził od pozwanego Powiatu (...) na rzecz powodów: R. D. (1), R. D. (2), W. D. i B. J. kwotę po 1 905 zł tytułem kosztów procesu (pkt XVI); nakazał pobrać od pozwanego Powiatu (...) na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 12 800,17 zł tytułem kosztów sądowych (pkt XVII); nakazał ściągnąć tytułem kosztów sądowych na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 7 122,68 zł z kwoty zasądzonej na rzecz powódki S. G. (1) w punkcie I. wyroku (pkt XVIII); nakazał ściągnąć tytułem kosztów sądowych na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 7 122,68 zł z kwoty zasądzonej na rzecz powoda S. G. (2) w punkcie II. wyroku; odstąpił od obciążania pozostałych powodów kosztami sądowymi (pkt XX).

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd I instancji poprzedził ustaleniami faktycznymi z których wynikało, że w okresie od 3 listopada 2010 do 12 listopada 2010 r. na drodze powiatowej (...) dokonywany był załadunek produktów rolnych – kiszonki kukurydzy - z pobliskiego pola należącego do S. C. na samochody ciężarowe firmy (...). Odbywało się to w ten sposób, że w odległości około 1 km od miejscowości K., tuż za łukiem drogi w lewo, znajdował się wylot drogi gruntowej. W pierwszych dniach załadunku, gdy nie było opadów deszczu, samochody ciężarowe wjeżdżały na pole w tym miejscu i tam były ładowane. W kolejnych dniach w związku z wystąpieniem opadów i grząskim gruntem samochody ciężarowe parkowały na jezdni. Stawały wówczas wszystkimi kołami na pasie ruchu. Po poboczu z prawej strony jeździł pojazd rolniczy typu fadroma, który pobierał z pola kukurydze i ładował na samochód ciężarowy. Załadunek odbywał się przez całą dobę i zakończył się 12 listopada 2010 około godziny 12:00. W związku z wykonywanymi czynnościami zdarzało się, że dochodziło do zanieczyszczenia drogi błotem oraz kawałkami kukurydzy. W zakresie obowiązków operatorów fadromu – P. C. i M. C. - było utrzymanie porządku na jezdni. Pracownicy firmy (...) nie dopełnili swoich obowiązków w zakresie sprzątnięcia jezdni. Na skutek tego przez kilka dni na całej szerokości jezdni na odcinku ok. 70 m od miejsca załadunku tj. wyjazdu drogi gruntowej zalegała duża ilość błota połączonego z kawałkami kukurydzy. Przejeżdżający tą drogą kierowcy nieraz wpadali w poślizg w związku z zabrudzeniem jezdni.

Miejsce, gdzie odbywał się załadunek produktów rolnych znajduje się na obszarze niezabudowanym, gdzie dozwolona administracyjnie prędkość wynosi 90 km/h. Droga jest dwukierunkowa, po jednej jezdni w każdą stronę.

Pracownicy firmy (...) nie posiadali zgody zarządcy drogi na zajęcie pasa ruchu drogowego. Nie informowali także zarządcy o prowadzeniu prac załadunkowych na jezdni.

Dnia 12 listopada 2010 r. około godziny 17:00 D. G. (1) poruszał się samochodem osobowym marki F. (...) o numerach rejestracyjnych (...). Jechał z miejscowości K. w kierunku W. drogą powiatową (...). Chciał odebrać ojca, który był w odwiedzinach u swojego brata. Tego dnia D. G. (1) jechał już tą samą drogą dwukrotnie, w godzinach rannych, kiedy zawoził ojca do jego brata i następnie, gdy wracał do K.. Wówczas na odcinku drogi K. – W. w miejscu wyjazdu z pola (drogi gruntowej), tuż za łukiem drogi w lewo, były widoczne zabrudzenia w postaci błota zmieszanego z resztkami roślin, ale z uwagi na ujemną temperaturę przy gruncie były one zamrożone. Po południu zmarzlina odtajała. Dodatkowo jezdnia była mokra po opadach deszczu. Na zewnątrz panował już zmrok.

Odcinek drogi K. – W. nie ma zainstalowanego oświetlenia ulicznego. Wzdłuż drogi po obu stronach ciągnie się trawiaste poboczne z gęsto porośniętymi drzewami. Jezdnia drogi powiatowej nr (...) za znakiem wyznaczającym koniec obszaru zabudowanego w miejscowości K. przebiegała łagodnym łukiem w lewo na odcinku 200 m, przechodząc

następnie w odcinek prosty o długości około 160 m. Łuk w lewo kończył się na wysokości wyjazdu prawostronnie zlokalizowanej drogi gruntowej. W rejonie tego wylotu jezdni była zanieczyszczona na całej szerokości ziemia nanoszona przez koła pojazdów wyjeżdżających z pola. Oprócz tego znajdowały się tam zanieczyszczenia będące resztkami produktów rolnych stanowiących ładunek wyjeżdżających pojazdów. Zanieczyszczenia te były rozniesione w obie strony od wyjazdu z drogi gruntowej. Między siódmym a ósmym drzewem licząc od wyjazdu z drogi gruntowej w stronę miejscowości W. pas nakładki asfaltowej zwężał się niespodziewanie po obu stronach. Prawa krawędź jezdni miała nieregularny kształt. Szerokość drogi dostępnej do przejazdu wynosiła w tym miejscu tylko ok. 4,6 m podczas, gdy przed zakrętem było to 5,5 m. Zmiana parametrów drogi wynikała z faktu, że część pobocza nachodziła na asfaltową nakładkę. Nadto w tym miejscu utrzymywały się jeszcze zanieczyszczenia drogi w obrębie prawej krawędzi jezdni spowodowane naniesieniem błota i resztek kiszonki kukurydzianej. Przed zwężeniem i nieznacznie za nim nawierzchnia jezdni była zanieczyszczona błotnistą substancją, na której po opadach deszczu lub w ich trakcie współczynnik przyczepności mógł wynosić 0,3 a miejscami, na grubszej warstwie 0,2. W takich warunkach reakcje samochodu na gwałtowne zmiany ustawienia kół kierowanych są opóźnione, a zainicjowane boczne poślizgi kół - wyjątkowo trudne do powstrzymania.

Poruszając się po tym odcinku drogi dnia 12 listopada 2010 r. około godziny 17:00 D. G. (1) wyjeżdżając z łuku drogi najpierw najechał na zanieczyszczenia znajdujące się na drodze w okolicy wyjazdu z drogi gruntowej. Następnie między siódmym a ósmym drzewem, licząc od końca wylotu drogi gruntowej, prawe koła pojazdu najechały na podwyższoną w stosunku do poziomu jezdni krawędź pobocza. Wcześniej kierujący skierował samochód blisko prawej strony jezdni z kołami blisko krawędzi pobocza, być może w związku z koniecznością wyminięcia pojazdu najeżdżającego z naprzeciwka. Następnie poruszając się po zanieczyszczonym błotnistym osadem jezdni przed zwężeniem, dostrzegając zwężenie dostępnej dokładki asfaltowej, podjął próbę gwałtownego skręcenia kierownicy w lewo, aby skierować auto w stronę środka jezdni na zwężonym odcinku. Taki manewr skutkowało bocznym poślizgiem skręcających kół przednich, opóźniając skuteczność skrętu. Przednie prawe koło najechało na wysoką i krawędź pobocza i przemieszczało się wzdłuż zwężenia. Doszło do bocznego oddziaływania opony toczącego koła na krawędź pobocza, co prowadziło do efektu zsuwania się jej stopy z obręczy. Raptownie zwiększone opory przemieszczania się przedniego prawego koła i wywołane tym zjawiskiem momenty sił reakcyjnych zainicjowałyby prawostronną rotację samochodu z jednoczesnym nadaniem mu kierunku w lewo. Powstrzymanie zainicjowanej w podobnych warunkach rotacji pojazdu i przywrócenie kontroli nad zachowaniem samochodu w okresie, gdy jego koła pozostawały na zanieczyszczonym jezdni a w dodatku najprawdopodobniej przednie prawe koło utraciło normalny kontakt z podłożem, było praktycznie niemożliwe. Najechanie przednim prawym kołem na krawędź pobocza w rejonie zwężenia jezdni, przy złym stanie zanieczyszczonych nawierzchni było przyczyną utracenia przez kierującego kontroli nad pojazdem. Ostatecznie ruch samochodu został powstrzymany na drzewie a niemal cała energia przedkolizyjna została pochłonięta na deformację nadwozia. Samochód uderzył w drzewo lewym bokiem z prędkością bliską 45 km/h. Po kolizji przednie koła pojazdu były skierowane w lewo. Samochód był ustawiony przodem w kierunku miejscowości K.. Prędkość początkowa pojazdu wyniosła prawdopodobnie około 90 km/h.

Zdarzenie komunikacyjne, w którym śmierć poniósł D. G. (1) miało charakter boczny. W tych warunkach kwestia zapiętych pasów bezpieczeństwa ma drugorzędne znaczenie i ogranicza się do zatrzymania kierowcy w zajmowanej pozycji. Przy uderzeniu bocznym część barkowa pasów bezpieczeństwa nie mogła spełnić swojej roli. Górna część tułowia oraz głowa poszkodowanego w momencie uderzenia prawym bokiem pojazdu w drzewo mogła wysunąć się spod barkowej części pasa bezpieczeństwa i przemieścić się w stronę prawą pojazdu. Gdyby poszkodowany nie miał zapiętych pasów to doznałby w wypadku obrażeń innych poza głową okolic chciała w tym tułowia i kończyn które powstałyby w wyniku niekontrolowanego przemieszczenia w stronę prawą. Takich obrażeń u D. G. (1) nie odnotowano.

Jako pierwsi na miejscu wypadku byli A. N. oraz J. K., którzy jechali swoim samochodem tą samą drogą chwilę później. Widząc rozbity samochód na poboczu zatrzymali się i wezwali służby ratunkowe. Chwilę później na miejsce przybyła S. G. (1). Za nią przyjechali równocześnie Straż Pożarna, Karetka pogotowia oraz S. G. (2).

Przybyła na miejsce załoga Straży Pożarnej wspólnie z załogą Policji wydobyła kierowcę z pojazdu. D. G. (1) bezpośrednio po wypadku znajdował się na fotelu kierowcy. Nogi miał oparte na pedałach. Głowę i tułów lekko

odchylony w prawo, w stronę fotela pasażera. Kierowca zapięty była w pasy bezpieczeństwa, które musiały zostać rozcięte przez ratowników.

Po wydobyciu kierowcy z pojazdu lekarz z załogi pogotowia ratunkowego na miejscu prowadził resuscytację krążeniowo – oddechową przez okres 40 minut. Następnie stwierdził zgon pacjenta z powodu urazu czaszkowo-mózgowego.

Okoliczności wypadku, w którym zginął D. G. (1) były przedmiotem śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w Choszcznie. Prokurator początkowo, dnia 16 listopada 2010 r. wydał w sprawie postanowienie o umorzeniu śledztwa wobec braku znamion czynu zabronionego, uznając, że wyłączną przyczyną wypadku było niedostosowanie prędkości jazdy do panujących na drodze warunków.

Decyzja Prokuratora była poprzedzona przeprowadzeniem dowodu z opinii biegłego. Biegły sądowy z zakresu rekonstrukcji wypadków mgr inż. K. Z., jako przyczynę wypadku uznał niedostosowanie prędkości jazdy do panujących na drodze warunków. S. G. (1) nie zgodziła się z decyzją Prokuratora i jako dowód przeciwny przedłożyła prywatną opinię sporządzoną przez rzeczoznawcę w dziedzinie rekonstrukcji wypadków J. P., z której wynikało, że przyczyną wypadku był stan nawierzchni jezdni asfaltowej pokrytej błotem z drogi gruntowej i kukurydzy.

Następie Prokurator w celu wyjaśnienia jednoznacznej przyczyny wypadku powołał dowód z opinii Biura (...) s.c. w Z.. Zespół ten we wnioskach końcowych opinii wskazał na zanieczyszczenie drogi błotem i resztkami roślin, co spowodowało istotne zmniejszenie przyczepności kół pojazdu do podłoża. Jako przyczynę wypadku podano utratę panowania nad pojazdem przez kierującego w skutek wjechania w obręb zanieczyszczeń.

Ostatecznie, dnia 28 grudnia 2012 r., Prokurator wystąpił do Sądu z aktem oskarżenia przeciwko P. C. i M. C., operatorom fadromu, którzy dokonywali załadunku kisonki kukurydzianej na samochody ciężarowe, na jezdni w okolicy łuku drogi (...) na odcinku K. – W., w okresie od 3 listopada 2010 r. do 10 listopada 2010 r. Zarzut dotyczył popełnienia przestępstwa nieumyślnego spowodowania niebezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez to, że oskarżeni naruszyli zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że w czasie załadunków doprowadzili do zanieczyszczenia jezdni kisonką kukurydzy, której nie uprzętnęli w wyniku czego w dniu 12 listopada 2010 r. kierujący samochodem osobowym marki F. (...) nr rej. (...) D. G. (1), wjeżdżając w obręb tych zanieczyszczeń utracił stateczność ruchu oraz kierowność pojazdu zjeżdżając z jezdni w obręb lewego lub prawego i lewego pobocza nieutwardzonego, a następnie uderzył pojazdem w pień przydrożnego drzewa, w wyniku czego doznał on obrażeń ciała skutkujących śmiercią.

Dnia 18 czerwca 2014 r. Sąd Rejonowy w Myśliborzu, VII Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w C. wydał wyrok, w którym uznał oskarżonych P. C. i M. C. winnych popełnienia zarzucanych im czynów. Sąd poza orzeczeniem kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby zasądził na rzecz pokrzywdzonej S. G. (1) od oskarżonych solidarnie kwotę 20.000 zł tytułem nawiązki zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Wyrokiem z dnia 31 marca 2015 r. (sygn. akt IV Ka 1289/14) Sąd Okręgowy w Szczecinie zmienił zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego w Myśliborzu w zakresie orzeczenia o na wiążce i utrzymał go w mocy w pozostałej części.

Zarządcą drogi nr (...) na odcinku pomiędzy miejscowościami K. i W. jest Powiat (...). Pracownicy Powiatowego Zarządu Dróg w C. raz w miesiącu monitorują stan dróg powiatowych poprzez wykonanie objazdu technicznego. W trakcie tej czynności wszelkie spostrzeżone nieprawidłowości np. ubytki w nawierzchni są odnotowywane przez pracowników. Następnie kierownik stacji technicznej przekazuje informacje kierownikowi obwodu. Ten w kolejnych dniach na odprawie wydaje polecenie naprawienia ubytków. W 2010 roku raportowanie wyników objazdów odbywało się w formie ustnej. Nie były sporządzone notatki urzędowe. Dopiero od 2014 r. została wprowadzona książka objazdów.

Poza objazdami technicznymi zarządca informacje o stanie drogi czerpie z telefonicznych zgłoszeń od Policji, sołtysa danej wsi, bądź innych użytkowników drogi.

W grudniu 2011 r. na drodze powiatowej nr (...) na odcinku 1,5 km między miejscowościami W. i K. wykonywane były na zlecenie Powiatu (...) prace polegające na ścięciu poboczy z nadmiaru ziemi wraz z profilowaniem. Po wykonaniu tych prac na odcinku za łukiem drogi przy wyjeździe z K. szerokość dostępnej dla pojazdów nakładki asfaltowej zwiększyła się do ok. 5 m.

D. G. (1) w chwili śmierci miał 19 lat. Zamieszkiwał wspólnie z rodzicami oraz rodzeństwem bratem T. G. (14 lat) i siostrą S. G. (3) (9 lat) w miejscowości K.. W niedalekiej odległości (ok. 300 m) od domu rodzinnego D. G. (1) mieszkali także jego dziadkowie – E. i S. D. (1). Przez pierwsze 7 lat życia D. G. (1) zamieszkiwał wspólnie z rodzicami w domu dziadków. S. G. (1), po zakończeniu urlopu macierzyńskiego wróciła do pracy zawodowej, a podczas jej nieobecności pieczę nad małoletnim D. wykonywali dziadkowie.

D. G. (1) pomagał w obowiązkach domowych. S. i S. G. (1) pracują w trybie zmianowym, rozpoczynają pracę rano lub popołudniu. Bywa, że nie ma ich w domu jednocześnie. Gdy ojciec był nieobecny D. przynosił opał. Razem z ojcem wykonywał też pracę remontowe i naprawcze w domu.

Uczestniczył także w codziennych obowiązkach takich jak sprzątanie, wynoszenie śmieci, przygotowywanie posiłków. Pomagał wyszykować młodsze rodzeństwo do szkoły. Pomagał też rodzeństwu przy odrabianiu lekcji. Bywało także, że zajmował się rodzeństwem pod nieobecność rodziców. Organizował dla nich też czas wolny np. wycieczki rowerowe. Pilnował także, aby odrobili lekcje i zjedli ciepły posiłek.

D. G. (1) regularnie pomagał także dziadkom. Oboje są osobami niepełnosprawnymi. S. D. (1) jest osobą słabo widzącą, po udarze. Nie może podnosić żadnych ciężarów. E. D. w 2012 r. była po wylewie, jej stan zdrowia był średni. D. odwiedzał dziadków codziennie po szkole. Był z nimi bardzo zżyty. Podczas wizyt przynosił do piwnicy węgiel lub drzewo na opał. Często również rąbał drewno, rozpałał w piecu, kopał ogródek, żeby babcia mogła sadzić warzywa. Po zdaniu egzaminu na prawo jazdy woził dziadków do lekarza. Pomagał też dziadkom pójść do K..

Wspólnie z ojcem oraz kuzynem K. J. przeprowadzał także remont w domu dziadków polegający na malowaniu ścian i kładzeniu paneli podłogowych.

D. G. (1) przed śmiercią pozostawał na utrzymaniu rodziców. Miał kontynuować edukację. Planował także karierę zawodową w wojsku. W Urzędzie Pracy otrzymał informację, że może zostać skierowany do szkoły przygotowawczej, w której przeszedłby czteromiesięczne szkolenie. Lubił sport. Ćwiczył regularnie na siłowni. Hobbistycznie trenował także akrobatykę/parkur. Stosował też specjalną dietę na przyrost masy ciała. Jego stan zdrowia był bardzo dobry. Nie spożywał alkoholu, ani nie palił papierosów.

Miał wadę wzroku w związku, z którą zawsze prowadził samochód w okularach.

Po śmierci D. G. (1) jego obowiązki domowe przejął T. G.. Starał się opiekować młodszą siostrą i pomagać rodzicom.

S. D. (1) i E. D. w codziennym funkcjonowaniu po śmierci D. G. (1) pomagali zaś pozostała rodzina, szczególnie wnuki. Najpierw K. J. oraz M. J., a po ich wyprowadzeniu z K. największą część pracy przejęła S. G. (3). Sprzątaniami zajmują się też S. G. (1) oraz matka M. J.. Prace ciężkie wymagające użycia siły fizycznej wykonują zaś S. G. (2) i ojciec synowie państwa D..

S. G. (2) przed wypadkiem syna pracował jako konduktor. S. G. (1) również była aktywna zawodowo. Pracowała jako sprzedawca w sklepie w K.. Oboje po śmierci syna po krótkiej przerwie wrócili na zajmowane wcześniej stanowiska. S. i E. D. zarówno w momencie wypadku, jak i obecnie są na emeryturze.

Cała rodzina powodów była bardzo zżyta z D. G. (1). Wszyscy mieszkali blisko siebie w jednej miejscowości i widywali się regularnie. Przeżycia związane ze śmiercią D. G. (1) u wszystkich powodów wykraczały poza ramy normalnej żałoby odczuwanej po stracie osoby bliskiej.

S. G. (2) na wiadomość o śmierci syna zareagował szokiem i niedowierzaniem. Dodatkowy wstrząs wywołał fakt, iż syn był reanimowany w jego obecności. Potem przez długi czas zmagał się z nawracającymi wspomnieniami tego zdarzenia. Uczestniczył w pogrzebie, ale obecnie nie pamięta nawet jego przebiegu. Przez wiele lat odczuwał poczucie winy wywołane tym, że syn przez wypadkiem jechał samochodem na jego prośbę. Fakt ten wywołał dodatkowo kryzys w jego małżeństwie, gdyż żona również obwiniała go z tego powodu. Między małżonkami dochodziło do kłótni znacznie częściej, niż przed śmiercią syna. D. G. (1) był dla powoda osobą znaczącą psychologicznie, jako pierworodny syn. Łączyła go z nim szczególnie silną więź. Śmierć wywołała u powoda ostrą reakcję stresową, z fazą szoku i dezorganizację życia psychicznego. Zaburzenia nastroju były w jego przypadku utrwalone i przybrały charakter nerwicy z obecnością stanów depresyjno-lękowych. Uzasadnione jest podjęcie przez powoda psychoterapii.

Również S. G. (1) widziała syna, kiedy był unieruchomiony w pojeździe po wypadku. Po stwierdzeniu zgonu klęczała przy jego zwłokach. Następnie nie była w stanie spać. Przyjmowała leki uspakajające. Przez 2 tygodnie nie opuszczała domu. Jej bliscy nie mogli nawiązać z nią kontaktu. Od tamtego czasu jest podatna na wszelkie bodźce przypominające jej syna, na które ciągle reaguje płaczem. Przez długi czas codziennie odwiedzała jego grób, teraz robi to co drugi dzień. Nadal przechowuje rzeczy syna i nie jest w stanie ich wyrzucić. W jej stanie psychicznym od chwili wypadku ujawniając się objawy lękowe (zmożone napięcie, niepokój) i objawy depresyjne (poczucie przygnębienia, obniżona samoocena, problemy ze snem). Zaburzenia nastroju mają utrwalonego charakter i przybrały formę nerwicy. Występowało ono w stopniu intensywnym przez kilka miesięcy, od tamtego czasu zaś pozostaje na wysokim stabilnym poziomie.

T. G. w pierwszy etapie również reagował niedowierzaniem na śmierć brata. Przez miesiąc nie uczestniczył w zajęciach szkolnych. Przeżywanie przez niego żałoby było zaburzone. Powód nie potrafił odnaleźć się w fazie dezorganizacji związanej ze śmiercią brata. Zakłóciło to proces jego socjalizacji, pogorszyło wyniki w nauce. Obecnie skutkuje to niedojrzałym funkcjonowaniem emocjonalno-społecznym. Brat był dla niego autorytetem. Do dziś emocjonalnie reaguje na wspomnienia go dotyczące. Żałoba u T. G. uległa znacznemu przedłużeniu. Również obecnie wskazana byłaby w jego przypadku psychoterapia. Występujące u niego zaburzenia należy kwalifikować jako zaburzenia adaptacyjne w formie utrwalonej nerwicy.

S. G. (3) bardzo emocjonalnie reagowała po śmierci brata. Była z im mocno związana, pełnił znaczącą rolę w jej życiu. Pamięta jak odrabiał z nią lekcje, zabierał na spacer i siłownię. Płakała także w czasie zajęć szkolnych. Do dziś na wspomnienie brata reaguje płaczem. Jej stan emocjonalny ciągle zdominowany jest przez uczucia negatywne. Występują u niej objawy lękowe, depresyjne o nasileniu przekraczającym obszar normy. Utrwaliły się u niej wzorce zachowanie polegające na reagowaniu lękiem i obniżonym nastrojem na stres życia codziennego. Wskazane byłoby podjęcie psychoterapii. Jej zaburzenia przybrały formę utrwalonej nerwicy.

U S. G. (2) i S. G. (1) śmierć syna wywołała przewlekłe zaburzenia nastroju, co stanowi długotrwały uszczerbek na zdrowiu w wymiarze 10%.

U rodzeństwa tj. S. G. (3) i T. G. na skutek tragicznych zdarzeń również doszło do przewlekłych zaburzeń nastroju, odpowiadających w ich przypadku 5% trwałemu uszczerbkowi na zdrowiu.

Również dziadkowie D. G. (1) reagowali silną reakcją emocjonalną na śmierć wnuka. Byli z nim mocno związani z uwagi na wieloletnie wspólne zamieszkiwanie i opiekę jaką sprawowali nad nim we wczesnym dzieciństwie. S. D. (2) po śmierci wnuka schodził czasem do piwnicy, żeby płakać bez świadków. E. D. zapalała świeczkę, żeby upamiętnić wnuka. Podobnie jak córka reaguje płaczem na bodźce przypominające jej D. G. (1).

Brak D. G. (1) doskwiera powodom w codziennym funkcjonowaniu do chwili obecnej. Każdego dnia ktoś z rodziny odwiedza grób zmarłego. Stawia znicze i świeże kwiaty. S. G. (1) przychodzi na grób syn, żeby się wyżalić. W trakcie

uroczystości rodzinnych zawsze jest przy stole wolne miejsce dla D.. Zapalają też świeczkę przy jego zdjęciu. W Sylwestra wystrzelują jedną petardę przy grobie zmarłego, a na Wielkanoc wkładają do koszyczka ze święconką jajko dla niego.

S. G. (1) i S. G. (2) po śmierci syna z uwagi na zły stan zdrowia psychicznego udali się do lekarza rodzinnego, który przepisał im tabletki uspakajające.

S. G. (1) przyjmuje się do chwili obecnej. W okresie pierwszych trzech lat były to leki o charakterze psychotropowym wydawana na receptę. Obecnie powódka przyjmuje leki uspakajające o lżejszym działaniu i tylko przed uroczystościami rodzinnymi, rocznicą śmierci syna lub jego urodzinami.

S. G. (2) po pół roku zrezygnował z leków w obawie przed złymi wynikami badań lekarskich do pracy.

Między małżonkami dochodziło do kłótni znacznie częściej, niż przed śmiercią syna.

Z pomocy lekarza psychiatry po śmierci D. G. (1) skorzystała E. D.. S. i S. G. (2) planowali wizytę u psychologa jednakże ostatecznie od tego planu odstąpili.

Pismem z 22 czerwca 2012 r. powodowie wystąpili wobec Powiatu (...) z roszczeniami związanymi ze śmiercią D. G. (1). Wnosili o przyznanie na rzecz S. i S. G. (2) kwot po 250.000 zł tytułem zadośćuczynienia za cierpienie psychiczne doznane w związku ze śmiercią syna. Z tego samego tytułu na rzecz rodzeństwa zmarłego S. G. (3) i T. G. kwot po 100.000 zł. Dodatkowo złożono jeszcze wnioski o przyznanie jednorazowego odszkodowania z tytułu poniesionych przez pokrzywdzonych kosztów pogrzebu zmarłego w kwocie 5.000 zł.

Powiat przekazał wniosek do C. (...) Towarzystwa (...) z siedzibą w P., z którym miał zawartą umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej.

Po zgromadzeniu materiału z postępowania karnego i sporządzeniu opinii prawnej, z której wynikało, że w okolicznościach sprawy "trudno będzie bronić tezy, że ze strony zarządcy nie doszło do żadnych zaniechań", towarzystwo ubezpieczeń przyjęło na siebie odpowiedzialność za skutki związane ze śmiercią D. G. (1).

Na tej podstawie pismem z dnia 29 sierpnia 2012 r. poinformowano o przyznaniu świadczeń związanych ze śmiercią D. G. (1), a następnie dokonano wypłat zadośćuczynienia za śmierć osoby najbliższej:

- na rzecz S. G. (1) w kwocie 65.000 zł,
- na rzecz S. G. (2) w kwocie 65.000 zł,
- na rzecz T. G. w kwocie 19.269,71 zł,
- na rzecz S. G. (3) w kwocie 19.269,72 zł.

Jednocześnie poinformowano poszkodowanych, że wypłata ww. kwot wyczerpała w pełni sumę gwarancyjną wynikającą z umowy ubezpieczenia zawartej w Powiatem (...).

Następnie pełnomocnik powodów ponownie wystąpiło Powiatu (...) o wypłatę zadośćuczynienia.

W odpowiedzi pismami z dnia 8 października 2012 r. i z dnia 8 listopada 2012 r powiat odmówił dobrowolnego zaspokojenia roszczenia.

Dnia (...) r. zmarła E. D.. Na podstawie ustawy, spadek po zmarłej odziedziczyli mąż spadkodawczyni S. D. (1) w udziale do 1/4 części oraz dzieci spadkodawczyni: córka B. J., córka S. G. (1), syn R. D. (1), syn R. D. (2) oraz syn W. D. w udziale 3/20 części każdy.

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo okazało się częściowo zasadne.

Sąd zważył, że podstawę prawną rozstrzygnięcia stanowił art. 446 § 3 i 4 k.c. w zw. z art. 415 k.c. Podkreślił, że w niniejszej sprawie strona powodowa wiązała obowiązek naprawienia szkody przez pozwanego z jego działalnością w zakresie zarządzania majątkiem komunalnym. Zarzucała bowiem pozwanemu zaniechanie w zakresie utrzymywania dróg publicznych. Dlatego ustalenia faktyczne i rozważania prawne musiały uwzględniać treść uregulowań, które określały zadania pozwanego powiatu w zakresie utrzymania drogi, na której doszło do zdarzenia wskazanego w treści pozwu.

Sąd wskazał, że powinności w tym zakresie określone są w art. 19 ust. 2 pkt 3 w zw. z art. 20 pkt 4 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych. Stosownie do art. 20 pkt 4, 10 i 11 na zarządcy drogi spoczywa m.in. obowiązek utrzymania nawierzchni drogi (pkt 4), a nadto przeprowadzanie okresowych kontroli stanu dróg, ze szczególnym uwzględnieniem ich wpływu na stan bezpieczeństwa ruchu drogowego (pkt 10) i wykonywanie robót interwencyjnych, robót utrzymaniowych i zabezpieczających. W związku z powyższym zdaniem Sądu przyjąć należało, że do podstawowych obowiązków zarządcy drogi należy utrzymanie nawierzchni drogi we właściwym stanie technicznym, a także przeprowadzanie okresowych kontroli, podejmowanie niezbędnych napraw oraz oznakowanie istniejących uszkodzeń. Nadto, zgodnie z przepisem art. 5 ust. 4 pkt 2 ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach obowiązki utrzymania czystości i porządku na drogach publicznych należą do zarządu drogi. Do obowiązków zarządu drogi należy także zbieranie i pozbywanie się odpadów zgromadzonych w pojemnikach lub workach do tego przeznaczonych i utrzymanie tych pojemników w odpowiednim stanie sanitarnym, porządkowym i technicznym oraz utrzymanie w odpowiednim stanie sanitarnym i porządkowym miejsc gromadzenia odpadów.

W ocenie sądu charakter powyższych zadań, powierzonych przez ustawodawcę jednostce samorządu terytorialnego, nie uzasadniał objęcia odpowiedzialności w tym zakresie dyspozycją art. 417 § 1 k.c. Sąd uznał, że odpowiedzialność powiatu mogła być rozpatrywana wyłącznie w ramach ogólnych zasad odpowiedzialności deliktowej, w szczególności na podstawie art. 415 k.c.

Ustalenia w zakresie stanu faktycznego sprawy Sąd oparł w niniejszej sprawie na podstawie dowodów z dokumentów, zeznaniach świadków, które ocenił za zasadniczo wiarygodne, przynajmniej w takim zakresie, w jakim dotyczyły one okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Nadto ustalenia odnośnie przebiegu zdarzenia drogowego, w wyniku którego śmierć poniósł D. G. (1) dokonał z uwzględnieniem opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków, ruchu drogowego i techniki samochodowej T. C., którą uznał za wyczerpującą i logiczną.

Sąd zaznaczył, że znaczna część okoliczności w sprawie była w istocie niesporna. Dotyczyło to faktu, że D. G. (1) zmarł w wyniku obrażeń doznanych w czasie wypadku z dnia 12 listopada 2010 r. na drodze K. W., tego iż pozwany nie kwestionował, że jest zarządcą drogi nr (...) i spoczywały na nim w związku z tym określone obowiązki, także, iż droga ta na odcinku poprzedzającym miejsce wypadku, była wówczas zanieczyszczona błotem i resztami produktów rolnych. Jednocześnie sąd miał na uwadze, że już w toku niniejszego postępowania, zaistniało zdarzenie w postaci wydania skazującego wyroku w postępowaniu karnym. Zgodnie z tym rozstrzygnięciem P. C. i M. C., zostali uznani za winnych tego, że będąc operatorami fadromu, którzy dokonywali załadunku kisonki kukurydzianej na samochody ciężarowe, na jezdni w okolicy łuku drogi (...) na odcinku K. – W., w okresie od 3 listopada 2010 r. do 10 listopada 2010 r. i w tym czasie spowodowali niebezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez to, że naruszyli zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, w ten sposób, że w czasie załadunków doprowadzili do zanieczyszczenia jezdni kisonką kukurydzy, której nie uprzątnęli, w wyniku czego w dniu 12 listopada 2010 r. kierujący samochodem osobowym marki F. (...) nr rej. (...) D. G. (1), wjeżdżając w obręb tych zanieczyszczeń utracił stateczność ruchu oraz kierowność pojazdu zjeżdżając z jezdni w obręb lewego lub prawego i lewego pobocza nieutwardzonego, a następnie uderzył pojazdem w pień przydrożnego drzewa, w wyniku czego doznał on obrażeń ciała skutkujących śmiercią. Sąd wskazał, że prawomocny wyrok skazujący przesądził więc ostatecznie o tym, że droga znajdująca się w zarządzie pozwanego powiatu była w określonym czasie zanieczyszczona, a także, że ten stan pozostawał w związku przyczynowym z utratą stateczności ruchu pojazdu kierowanego przez D. G. (1) i w konsekwencji z jego śmiercią. Sąd podkreślił, że zgodnie z art. 11 kpc ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia

przestępstwa wiążył sąd w postępowaniu cywilnym. Zaznaczył, że ponieważ przestępstwo polegało na naruszeniu zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym skutkującym zaistnieniem wypadku drogowego i śmiercią uczestnika ruchu drogowego, zarówno działalnie skazanych, jak również rodzaj stworzonego przez ich zagrożenia dla uczestników ruchu i wreszcie związek przyczynowy między tym naruszeniem a wypadkiem, zostały przesądzone. W tej sytuacji pozwany nie mógł już podważać tej okoliczności, iż stan drogi przez niego zarządzanej był w okresie poprzedzających zdarzenie zły, a także, że pogorszenie przyczepności było czynnikiem wpływającym na utratę możliwości kierowania pojazdem przez D. G. (1). Stąd zeznania niektórych świadków, których treść koncentrowała się wokół stanu drogi w dniu zdarzenia, Sąd uznał za częściowo bezprzedmiotowe. Pomimo tego sąd badał okoliczności dotyczące przebiegu wypadku. Miały one bowiem nadal znaczenie w zakresie oceny tego, czy niebezpieczeństwo dla uczestników ruchu powstałe na drodze nr (...) świadczy o bezprawności i zawinieniu pozwanego powiatu, jeśli chodzi o realizację jego ustawowych obowiązków w zakresie utrzymania drogi. Po drugie sąd miała na względzie konieczność rozważania, czy D. G. (1) nie przyczynił się ewentualnie do zaistnienia wypadku, co sugerowała strona pozwana.

Stąd ocena materiału dowodowego koncentrowała się właśnie na kwestii oceny sposobu realizowania przez pozwanego jego zadań związanych z powierzonym mu zarządem nad przedmiotową drogą, a po drugie na kwestii przebiegu samego zdarzenia w kontekście prawidłowości postępowania kierującego pojazdem marki F. (...). Dalszym etapem było zaś rozważanie kolejnych przesłanek roszczeń zgłoszonych przez powodów, to jest zaistnienia szkody w postaci znacznego pogorszenia ich sytuacji życiowej oraz zakresu krzywdy spowodowanej śmiercią osoby najbliższej.

Odnosząc się do zagadnienia związanego z przebiegiem zdarzenia drogowego, w wyniku którego zginął D. G. (1), sąd w pierwszym rzędzie analizował opinię sporządzoną przez biegłego T. C.. Biegły dokonał symulacji zaistniałej sytuacji drogowej, w tym ruchu pojazdu. Zdaniem sądu sporządzona opinia nie budziła żadnych zastrzeżeń jeśli chodzi o metodykę przyjętą przez biegłego, zakres uwzględnionych przez niego okoliczności, jak i logiczność formułowanych na tej podstawie wniosków. Zdaniem sądu opinia ta była najbardziej kompleksową ekspertyzą dotyczącą przebiegu zdarzenia. Odnosiła się do wszystkich elementów materiału dowodowego zgromadzonych w niniejszym postępowaniu i w sprawie karnej. Każdy z tych elementów był przedmiotem starannej analizy, a wszystkie wnioski były szczegółowo umotywowane. Opinia biegłego potwierdzała, związek między warunkami drogowymi, a utratą panowania nad pojazdem przez D. G. (1). Przy tym poza obniżeniem przyczepności nawierzchni spowodowanym naniesieniem błota i elementów produktów rolnych ładowanych w pobliżu na ciężarówce, biegły zwrócił uwagę na dodatkowy czynnik, który nie był eksponowany przez autorów wcześniej sporządzonych ekspertyz. Wskazał mianowicie na gwałtowne zmniejszenie się szerokości jezdni na odcinku za końcem łuku drogi, po wyjeździe z miejscowości K.. Ze sporządzonej symulacji wynikało, że to właśnie w tym miejscu pojazd powinien zmienić tor swojego ruchu z prostoliniowego w rotacyjny, aby końcowo uderzyć lewym bokiem w drzewo, przy którym doszło do jego zatrzymania. Przy tym zaś najechanie prawego koła pojazdu na podwyższoną w stosunku do poziomu jezdni krawędź pobocza i jednoczesna odruchowa próba gwałtownego skręcenia kierownicy w lewo związana z potrzebą skierowania auta na zwężony odcinek skutkować musiała bocznym poślizgiem skręcanych kół przednich, opóźniając skuteczność skrętu. W efekcie tego doszło do bocznego oddziaływania opony toczącego się prawego koła na krawędź pobocza, co prowadziło do efektu zsuwania się jej stopy z obręczy. Raptownie zwiększone opory przemieszczania się przedniego prawego koła i wywołane tym zjawiskiem momenty sił reakcyjnych zainicjowały prawostronną rotację samochodu z jednoczesnym nadaniem mu kierunku w lewo. Zatem to najechanie przednim prawym kołem na krawędź pobocza w rejonie zwężenia jezdni, przy złym stanie zanieczyszczonej nawierzchni było przyczyną utracenia przez kierującego kontroli nad pojazdem.

Przy tych założeniach można było uzyskać symulować ruch pojazdu zgodny z zabezpieczonymi śladami i wytłumaczyć końcowe ustawienie samochodu tyłem do kierunku jazdy. Nadto taki przebieg zdarzenia tłumaczył również opisane przez funkcjonariuszy policji uszkodzenie tarczy prawego przedniego koła pojazdu i rozszczelnienie opony. Samo bowiem boczne przemieszczanie się tego koła nie spowodowałoby zsunienia opony z obręczy. Musiało dojść dodatkowo do jej kontaktu z przeszkodą odpowiadającą parametrom wysokiej krawędzi pobocza, zwężającego w tym miejscu szerokość nakładki asfaltowej. Biegły wskazał zresztą, że na sporządzonych po wypadku w tym miejscu widać ślady opon, które mogły zostać pozostawione przez samochód F. (...).

Zdaniem sądu takie przedstawienie mechanizmu wypadku było w pełni przekonujące, a przy tym zgodne ze wszystkimi danymi, których dostarczała zgromadzona dokumentacja. Za bezpodstawne Sąd uznał twierdzenia strony pozwanej, która starała się zdyskredytować wywody opinii dotyczące zwężenia drogi w miejscu utraty panowania nad pojazdem przez D. G. (1). Podkreślił, że biegły bardzo dokładnie umontował swoje założenia odwołując się do konkretnych zapisów w dokumentacji znajdującej się w aktach postępowania karnego. W szczególności pomiar dokonany bezpośrednio po kolizji przez funkcjonariusza policji wskazywał, że szerokość dostępnej nakładki w miejscu zdarzenia wynosiła 4,60 m (k. 5 akt sprawy VII K 211/13. Z kolei w czasie pomiarów dokonanych w marcu 2012 r. szerokość ta zwiększyła się do 4,95 m, przy czym krawędzi jezdni miały nieregularne kształty Biegły odwołał się również do konkretnych fotografii, które zapisane zostały przez niego na załączonej płycie DVD, które wyraźnie unaoczniały, że za łukiem zakrętu, następowało nagle zwężenie drogi. Przy tym biegły wielokrotnie podkreślał, że podawane parametry określające szerokość drogi dotyczą dostępnej dla kierujących nakładki asfaltu. Wyraźnie wskazywał, że sama nakładka miała szerokość wymaganą dla drogi o dwóch pasach ruchu, czyli 5 m. Jednak na skutek naniesienia warstwy utwardzonego gruntu jej faktyczna szerokość, taka, po której można było poruszać się pojazdem, była istotnie mniejsza.

Dla sądu zupełnie nieprzekonująca próba polemiki z tymi stwierdzeniami biegłego oparta na załączonej przez pozwanego dokumentacji w postaci kilku fotografii i oświadczeń pracowników pozwanego. Pomijając fakt, że tego rodzaju oświadczenia, sporządzone wyłącznie na potrzeby niniejszego postępowania, nie mogły zastępować zeznań świadków, Sąd zwrócił uwagę, iż ich treść nie wносиła żadnych nowych informacji. Wynikało z nich jedynie, że nie były prowadzone prace „mające na celu zmianę szerokości jezdni”. Zgodnie z ich treścią prowadzono prace ziemne związane ze ścięciem pobocza z usunięciem nadmiaru ziemi. Odnosząc się do tych zapisów Sąd wskazał, że biegły nie twierdził, że droga została poszerzona, a jedynie, że oczyszczono ją z naniesionego gruntu, co z pewnością mogło być efektem wspomnianych w oświadczeniu prac ziemnych. Oświadczenia te w ocenie Sądu nie mogły podważyć obiektywnych pomiarów dokonywanych przez policję bezpośrednio po zdarzeniu oraz obrazów utrwalonych na fotografiach sporządzonych po wypadku, które jednoznacznie wskazywały na zwężenie się jezdni za łukiem drogi. Zupełnie bezprzedmiotowe było załączanie przez pozwanego sporządzonych kilka lat po zdarzeniu fotografii z naniesioną barwną linią wraz z nadpisaną wartością liczbową mającą określać szerokość jezdni. Tego rodzaju zdjęcia po pierwsze bowiem nie dokumentowały żadnych pomiarów, a jedynie były formą graficznej ingerencji w fotograficzny zapis obrazu. Po drugie zaś nie mogły one podważać stanu drogi utrwalonego za pomocą materiału dowodowego sporządzonego bezpośrednio po wypadku. Zdaniem sądu w tym kontekście zbędne było również przeprowadzenie dowodu z oględzin miejsca zdarzenia. Strony nie były bowiem w sporze co do obecnego stanu drogi. Istotne było ustalenie warunków drogowym w czasie wypadku. Temu służyła analiza pomiarów i fotografii sporządzonych w tamtym czasie. Sąd miał również informacje o wszystkich istotnych parametrach odcinka drogi, na którym doszło do wypadku. W tej sytuacji brak przesłanek, aby stwierdzić, że oględziny z udziałem sądu mogłyby w jakimkolwiek stopniu przyczynić się do wyjaśnienia okoliczności sprawy. Stąd sąd pominął dowód zgłoszony przez stronę pozwaną.

Ostatecznie więc zdaniem sądu należało uznać, że przyczyną zdarzenia była utrata kontroli nad pojazdem wywołana najechaniem przednim prawym kołem na podwyższoną krawędź pobocza, które w tym miejscu nachodziło w sposób niesygnalizowany na nakładkę asfaltową zmniejszając istotnie i nagle jej szerokość oraz zanieczyszczeniem drogi w tym miejscu obniżającym jej przyczepność. Takie wnioski zawarte w opinii, choć nie były w pełni zabezpieczone z tymi, które znalazły się z opinii będącej podstawą wydania wyroku karnego, to nie pozostawały z nimi w wyraźnej kolizji. Opinia biegłego T. C. była bardziej kompleksowa i uwzględniała dodatkowy czynnik w postaci najechania kołem na krawędź pobocza. Nie można jednak uznać, że ustalenia dokonane na jej podstawie były sprzeczne w treścią wyroku skazującego wydanego w postępowaniu karnym. Orzeczenie to dotyczyło odpowiedzialności karnej osób, które wykonywały prace załadunkowe na drodze. Na podstawie opinii sporządzonej przez biegłych przypisano oskarżonym sprawstwo czynu polegającego na zanieczyszczeniu drogi, skutkujące tym, że D. G. (1) poruszając się tym odcinkiem utracił panowanie nad pojazdem. Opinia sporządzona w niniejszej sprawie potwierdzała, że utrata kontroli nad samochodem nastąpiła w miejscu występowania zanieczyszczeń, a obniżona przyczepność drogi przyczyniła się do utraty sterowności. Biegły wprowadził jedynie dodatkowy czynnik w postaci najechania pojazdu na krawędź

pobocza. Ustalenie to nie podważało jednak ustaleń będących podstawą wydania wyroku skazującego, a jedynie je uzupełniało.

Mając na uwadze powyższe ustalenia sąd rozważał, czy stwierdzony stan drogi może być podstawą przypisania pozwanej winy i bezprawności w działaniu. Jak wcześniej wspomniano na zarządcy drogi spoczywa m.in. obowiązek utrzymania nawierzchni drogi a nadto przeprowadzanie okresowych kontroli stanu dróg, ze szczególnym uwzględnieniem ich wpływu na stan bezpieczeństwa ruchu drogowego. Z mocy ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach obowiązek ten obejmuje również pozbycie się błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń uprzątniętych z chodników przez właścicieli nieruchomości przyległych do drogi publicznej.

Co do utrzymania drogi na odpowiednim stanie nie mogło budzić wątpliwości, że doszło do zaniedbania tego obowiązku. Świadczyło o tym zarówno zanieczyszczenie drogi na znacznym obszarze i w stosunkowo długim okresie czasu. Sąd podkreślił, że zabrudzenia obejmowały miejscami całą szerokość drogi i pokrywały ją grubą warstwą. Stan nawierzchni stwarzał bezpośrednie zagrożenie dla kierujących. Z pewnością zarządca drogi powinien zapobiec tego rodzaju sytuacji.

Poza obiektywną nieprawidłowością tego stanu rzeczy, zdaniem sądu należało również uznać, iż świadczył on o braku należytej staranności w realizacji obowiązku polegającego na przeprowadzaniu okresowych kontroli stanu dróg. Z zeznań świadków – pracowników pozwanego – wynikało bowiem, że takie okresowe przeglądy odbywały się tylko raz na miesiąc. Do tego ich przeprowadzenie i wyniki nie były w żaden sposób dokumentowane, co uniemożliwiało weryfikację prawidłowości wykonanych działań.====oraz tego kiedy ostatni raz byli na drodze11111. Zdaniem sądu nawet jednak zakładając, że objazdy były faktycznie robione i to w pełnym zakresie obejmującym każdy odcinek drogi, ich częstotliwość nie mogła być uznana za wystarczającą. Oczywiście nieracjonalne byłoby wymaganie od pozwanego, aby prowadził stały i ciągły monitoring swoich dróg zapewniający natychmiastową reakcję na wszelkie zagrożenia. Jednak z drugiej strony nie sposób przyjąć, że jednokrotna kontrola w każdym miesiącu może być uznana za wystarczającą. W tak długim okresie, jaki upływał między objazdami, mogło bowiem powstać określone zagrożenie dla ruchu drogowego, a następnie oddziaływać na uczestników tego ruchu przez tak długi czas, że prawdopodobieństwo zaistnienia wypadku stawało się znaczne. Świadczyły o tym dobitnie okoliczności niniejszej sprawy. Z zeznań świadków wynikało, że prace związane z załadunkiem kukurydzy zaczęły się bowiem około tygodnia przed zdarzeniem. W tym czasie prawy pas ruchu był regularnie tarasowany przez długie ciężarówki. Zanieczyszczenia były sukcesywnie roznoszone po drodze. Wszystko to odczuwane było przez uczestników ruchu jako znaczne utrudnienie. Zabrudzenie jezdni nie było sprzątane przez osoby zajmujące się załadunkiem. W zależności od warunków atmosferycznych stan ten stwarzał raz większe, a raz mniejsze utrudnienia w ruchu, zmieniając również przyczepność nawierzchni. Zdaniem sądu tego rodzaju znaczne i długotrwałe zakłócenia muszą być dostrzegane przez zarządcę drogi. W innym przypadku należałoby założyć, że nawet najbardziej jaskrawe i rażące zagrożenia związane ze stanem nawierzchni drogi mogłyby być tolerowane, o ile nie utrzymywałyby się dłużej niż jeden miesiąc, czyli tyle ile wynosił czasookres wykonywanych kontroli. Sąd zaznaczył, że z zeznań pracowników pozwanego wynikało, że długość dróg powiatowych wynosiła około 400 km. Możliwe było więc ich objechanie nawet w jeden dzień. Gdyby objazdy odbywały się choć raz w tygodniu, można by mówić, że mają one charakter bieżącej kontroli stanu nawierzchni. Taka częstotliwość zapewniałaby zaś ujawnienie trwających na drodze prac załadunkowych, które rozpoczęły się 9 dni przed wypadkiem. Dzięki temu możliwe byłoby podjęcie natychmiastowej interwencji w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości, ewentualnie zapewnienie okresowo częstsze go monitorowania tego odcinka do zakończenia prac.

Dlatego zdaniem sądu można było ustalić, że nawierzchnia zarządzanej przez pozwanego drogi znajdowała się w stanie nie zapewniającym bezpieczeństwa ruchu, a nadto, że sytuacja ta była wynikiem zaniechania przez pozwanego starannej realizacji obowiązków dotyczących kontrolowania stanu nawierzchni. To zaś pozwalało przyjąć, że pozwany działał w ramach bezprawności i zawinienia, co stwarzało podstawy obciążenia go odpowiedzialnością deliktową za skutki wypadku z 12 listopada 2010 r.

Nadto należało zauważyć, że w toku niniejszego postępowania w wyniku analizy dokonanej przez biegłego z zakresu ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków, ujawniono inne jeszcze zaniedbanie po stronie pozwanego. Okazało

się, że doszło do naniesienia na nakładkę asfaltową warstwy ziemi z nieutwardzonego pobocza. Nie była to sytuacja jednostkowa. Wykonywane pomiary wskazywały, że kształt jezdni był mocno nieregularny w zależności od ilości naniesionego gruntu. Przy tym nie był to efekt doraźnych oddziaływań, tylko skutek narastania roślinności i sukcesywnego nanoszenia gruntu z pobliskich pól. Przy tym mając na uwadze, w jak dużym zakresie doszło do zakrycia nakładki asfaltowej można zakładać, że trwało to co najmniej przez wiele miesięcy. Na tyle długo, że warstwa ta uległa znacznemu utwardzeniu i powodowała wyraźne wyniesienie pobocza nad poziom asfaltu. Nieregularność tych naniesień stwarzała zaś dodatkowe zagrożenie, jako że punktowo skutkowało gwałtownym zmniejszeniem szerokości pasa ruchu dostępnego dla kierujących. Tak było właśnie w miejscu, gdzie samochód D. G. (1) najechał na krawędź pobocza.

W odniesieniu do takiego stanu rzeczy sąd stwierdził, iż był on efektem oczywistego i rażącego zaniedbania. Znaczne, liczne i nieregularne naniesienie gruntu na asfalt powinny być bowiem odnotowane w czasie okresowych kontroli jako istotne zagrożenie dla ruchu. Takie sytuacje powinny skutkować natychmiastowym podjęciem prac naprawczych. Doraźnie zaś mogły uzasadniać konieczność wprowadzenia dodatkowego oznakowania ostrzegającego o zwężeniu drogi. Tym bardziej, że w wyniku zanieczyszczeń szerokość pasa ruchu zmniejszyła się poniżej minimalnych dopuszczalnych wartości. Zgodnie bowiem z rozporządzeniem Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 2 marca 1999 r w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogi publiczne i ich usytuowanie (tj. z dnia 23 grudnia 2015 r. (Dz.U. z 2016 r. poz. 124) szerokość każdego z pasów ruchu, z zastrzeżeniem § 16, powinna wynosić nie mniej niż 2,5 m (§15 ust. 1 pkt 6).

Zatem w tym zakresie niezgodność działania pozwanego z wymogami dotyczącymi właściwego utrzymania dróg i ich kontroli była jeszcze bardziej wyraźna. Zaniechania dotyczyły bowiem dłuższego okresu czasu, stąd stopień niedbalstwa był wyższy.

Biorąc pod uwagę powyższe sąd stwierdził, że pozwany jest zobowiązany do naprawienia szkody związanej ze śmiercią D. G. (1). Sąd badał zatem, czy kierujący pojazdem nie poczynił się do zaistnienia wypadku. W wyniku analizy materiału dowodowego stwierdził, iż żadna z okoliczności eksponowanych przez pozwanego nie została wykazana w stopniu uzasadniającym ustalenie przyczynienia. Zgodnie z treścią art. 362 kc jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Zdaniem Sądu brak było podstaw, aby uznać, że doszło do przyczynienia się wskutek niezapięcia pasów bezpieczeństwa. Nie było żadnych dowodów wskazujących, że pasy nie były zapięte. Przeciwnie wnioski płynęły z analizy zeznań powodów, którzy widzieli poszkodowanego w pojeździe po wypadku i z ustaleń prokuratury prowadzącej śledztwo, zawartych w informacji skierowanej do towarzystwo ubezpieczeń, które wypłaciło zadośćuczynienie. Nadto biegli z zakresu medycyny sądowej i rekonstrukcji wypadków zgodnie wskazali, że przebieg wypadku i mechanizm doznanego przez D. G. (1) urazu sprawiały, że ochrona wynikająca z działania pasów bezpieczeństwa była nieskuteczna. Pas nie zabezpiecza bowiem głowy przez uderzeniami w przeszkodę usytuowaną bocznie do pojazdu.

Zdaniem sądu brak również dowodów świadczących o tym, że D. G. (1) kierował bez okularów mimo obowiązku związanego ze stwierdzoną u niego wadą wzroku. Zgromadzony materiał dowodowy nie pozwalał bowiem na weryfikację zarzutów strony pozwanej. Z uwagi na siłę uderzenia i rozmiar zniszczeń w pojeździe, okulary musiałyby bowiem ulec przynajmniej częściowemu zniszczeniu. Rodzice powoda zgodnie podwali, że zawsze chodził on w okularach, a w szczególności nosił je w trakcie jazdy. W tym kontekście w ocenie Sądu nie sposób uznać, że pozwany wykazał, iż D. G. (1) jechał bez okularów, co mogłoby ograniczyć zdolność do rozpoznania ewentualnego niebezpieczeństwa wynikającego z warunków drogowych.

Nadto Sąd zaznaczył, że nie można przyjąć, iż kierujący samochodem F. (...) nie dostosował prędkości do panujących warunków. Biegły wytłumaczył bowiem, że nie można ustalić dokładnej prędkości początkowej, ponieważ nie zabezpieczono odpowiedniej ilości śladów. Najprawdopodobniej była one jednak zbliżona do 90 km/h, czyli takiej

jaka była administracyjnie wyznaczona. Z opinii wynikało, że co do zasady przejazd tym odcinkiem drogi, w tym pokonanie łuku za wyjazdem z miejscowości K. było możliwe nawet przy prędkości znacznie wyższej niż dopuszczalna i nie narażało to kierującego na utratę panowania nad pojazdem. Dotyczyło to także przejazdu po mokrej nawierzchni. Natomiast bezpieczna prędkość zmniejszała się na łuku do 83 km/h z uwagi na obniżoną przyczepność wywołaną zanieczyszczeniami nawierzchni. Biegły podkreślił, że utrata kontroli na łuku drogi skutkowałaby zupełnie innym ruchem pojazdu, który wypadłby z drogi jeszcze w trakcie pokonywania łuku. Dlatego należy przyjąć, że utrata kontroli nastąpiła dopiero później i nie miała związku z prędkością, tylko najechaniem na krawędź pobocza na zwężeniu pasa ruchu w połączeniu z obniżoną przyczepnością zabrudzonej nawierzchni. Biegły wskazał, że nawet w warunkach nocnych i przy mokrej nawierzchni można było bezpiecznie pokonać ten odcinek drogi. Niebezpieczeństwo powstało dopiero w wyniku zaistnienia dwóch czynników w postaci zwężenia drogi, które wywołało konieczność zmiany kierunku jazdy i zabrudzenia jezdni, które uniemożliwiło ominięcie przeszkody i wywołało poślizg.

Stąd zdaniem Sądu przypisanie pozwanemu działania w warunkach naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym byłoby możliwe tylko o ile można być przyjąć, że D. G. (1) powinien przewidzieć zaistnienie szczególnych okoliczności, które przemawiałyby za koniecznością zmniejszenia prędkości poniżej, tej, która była administracyjnie dopuszczalna i bezpieczna normowanych warunkach atmosferycznych, w tym nawet na mokrej nawierzchni. Zdaniem sądu brak jednoznacznych przesłanek, że taka powinność po stronie pozwanego występowała. Istniejące zwężenie było bowiem trudno dostrzegalne w warunkach nocnych, szczególnie przy ogólnym zabrudzeniu drogi. Sąd podkreślił, że szerokość jezdni, a więc krawędź dostępnej nakładki asfaltowej była bardzo nieregularna. Musiała też ulegać ona ciągłym zmianom wraz z coraz mocniejszym nanoszeniem gruntu. Nie sposób zatem w ocenie Sądu oczekiwać od kierowcy, nawet mieszkającego w pobliżu, aby kojarzył wszystkie nieregularności w granicy między jezdnią na poboczu i uwzględniał je w trakcie kierowania pojazdem. Nie można także oczekiwać, żeby osoba taka dostosowała prędkość do ewentualnego zagrożenia wynikającego z możliwości najechania na pobocze. Samo zaś zanieczyszczenie jezdni nie było wystarczające, aby doprowadzić do wypadku. Zdaniem sądu nie można uznać również za przyczynienie do wypadku faktu, iż samochód kierowany przez D. G. (1) jechał blisko prawej krawędzi jezdni. Co do zasady, przy prawidłowym ukształtowaniu jezdni, nie powinno to bowiem powodować zagrożenia. Nadto nie można stwierdzić, jaka była sytuacja drogowa w chwili zdarzenia. Nie można więc wykluczyć, że samochód F. (...) wymijał się wówczas z innym pojazdem.

Wszystko to skłoniło sąd do przyjęcia, że materiał dowodowy nie pozwala stwierdzić, że D. G. (1) naruszył zasadę nakazującą zachowanie prędkości bezpiecznej w rozumieniu art. 19 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym. Poruszał się bowiem z prędkością, która co do zasady w panujących warunkach atmosferycznych i przy istniejącym ukształtowaniu terenu i geometrii rogi była bezpieczna. Zapewniła ona powodowi również bezpieczne pokonanie zakrętu. Dopiero sytuacja związana ze zwężeniem jezdni, przy jednoczesnym jej zabrudzeniu, doprowadziła do utraty kontroli nad pojazdem. Nie sposób uznać, że D. G. (1) powinien mieć świadomość zaistnienia tak szczególnych warunków. Mógł wiedzieć co najwyżej o zanieczyszczeniu drogi, której jednak w porze rannej nie wpływało w takim stopniu na przyczepność nawierzchni. Ostatecznie jednak utrata kontroli nad pojazdem nastąpiła za zakrętem, w miejscu, gdzie zanieczyszczenia drogi właśnie się kończyły, natomiast występowało nagle zwężenie nakładki asfaltowej. Ostatecznie więc należało, że brak jest podstaw do pomniejszenia świadczeń odszkodowawczych należnych powodowi.

W tej sytuacji sąd weryfikował, czy spełnione zostały przesłanki do uzyskania przez powodów zadośćuczynienia oraz odszkodowania z tytułu śmierci ich syna, wnuka i brata. Przewidziane w art. 446§4 kc

Sąd zaznaczył, że w niniejszej sprawie niewątpliwym było, iż skutkiem śmierci D. G. (1) było zerwanie więzi rodzinnej pomiędzy powodami a członkiem ich najbliższej rodziny, w następstwie czego doznali oni krzywdy. Sąd uznał, iż wszyscy powodowie, którzy złożyli pozew, spełniają kryteria do uznania ich za osoby należące do kręgu najbliższych członków rodziny. Więzy jakie łączyły ich ze zmarłym były bowiem silne. Zmarły członek rodziny odgrywał niewątpliwie istotną rolę w ich życiu. Wspólnie z nim zamieszkiwali teraz lub w przeszłości, utrzymywali stały codzienny kontakt. D. G. (1) był pierworodnym synem i najstarszym z rodzeństwa. Rodzice wiąźali z nim duże oczekiwania, byli z niego dumni. Rodzeństwo traktowało go jako swój autorytet, osobę, która pomagał im w lekcjach organizowała wolny czas.

Również dziadkowie, którzy w dzieciństwie opiekowali się wnukiem, a potem korzystali z jego pomocy w różnych pracach gospodarskich, byli ewidentnie mocno związani ze zmarłym.

Uwagę Sądu zwracała bardzo silna reakcja powodów na śmierć D. G. (1), potwierdzająca silne emocjonalne przywiązanie. Swoje ustalenia w tym zakresie sąd oparł na całokształcie zgromadzonego materiału dowodowego w tym na dokumentach, których wiarygodność nie była przez strony kwestionowana. Podstawą czynienia ustaleń faktycznych w sprawie stały się nadto zeznania świadków, szczególnie K. J. i M. J.. Zeznania te zarówno w zakresie opisu przeżyć powodów, jak i w zakresie ich obecnej sytuacji osobistej, zdrowotnej i materialnej - jako zasadniczo spójne, logiczne i korespondujące z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym - zostały uznane przez Sąd za wiarygodne. Sąd zaznaczył, że wszyscy reagowali w podobny sposób. Czuli się zszokowani, załamani, zrozpaczeni, wykazywali skłonność do płaczu. Uczucia te występowały w dłuższym okresie czasu i w odniesieniu do S. G. (2), S. G. (1), S. G. (3) i T. G. przyjęły postać wykraczającą poza typową żalobę po stracie osoby najbliższej. Zaistniała sytuacja wyraźnie wpłynęła na funkcjonowanie powodów w życiu codziennym i zmusiła ich do jego istotnego przeorganizowania. Sąd podkreślił, że zeznania powodów znajdowały również potwierdzenie w treści opinii biegłych sądowych z zakresu psychiatrii i psychologii. Wynikało z niej jednoznacznie, że rodziców i rodzeństwo łączyła ze zmarłym silną więź emocjonalna, której zerwanie prowadziło do cierpienia i przedłużonej żaloby. Jej przejawy zostały zaś określone przez biegłych w sposób zasadniczo zbieżny z twierdzeniami samych powodów. Sąd powyższą opinię uznał za w pełni wiarygodną, albowiem jej wnioski zostały sformułowane w sposób zgodny z zasadami logicznego myślenia i doświadczenia życiowego. Zdaniem sądu, wysokie kwalifikacje biegłych oraz ich duże doświadczenie zawodowe dawały gwarancję prawidłowości dokonanych ustaleń. Ponadto strony nie zgłosiły do tej opinii takich zastrzeżeń.

Sąd zauważył, że zdaniem biegłych u wszystkich badanych powodów śmierć członka rodziny wywołała rozstrój zdrowia psychicznego, w postaci utrwalonej nerwicy, która najmocniej ujawniła się u rodziców zmarłego. W ich przypadku nastąpiła drastyczna zmiana funkcjonowania, która utrzymuje się do chwili obecnej, pomimo upływu wielu lat. S. G. (2) i S. G. (1) wprawdzie powrócili do wykonywania swoich obowiązków zawodowych, jednak ich stan psychiczny utrudnia im codzienne funkcjonowanie, w tym zapewnienie prawidłowo ukształtowanych relacji z innymi członkami rodziny. Występują u nich zaburzenia snu. Wspomnienie syna do chwili obecnej wywołuje natychmiastowy odruch płaczu. D. G. (1) jest ciągłym obiektem ich wspomnień. W domu pozostawiono jego rzeczy. Jest on wspominany przy każdej uroczystości rodzinnej. Małżonkowie, co podkreślili biegli, mimo znacznego upływu czasu, nie wydają się pogodzeni z faktem śmierci ich syna. Wyrażają rozczarowanie swoim obecnym życiem, deprecjonują jego wartość. Przyznają, że na tle wzajemnych pretensji pogorszyły się ich relacje rodzinne. Ich dzieci wskazują na utrudniony kontakt, szczególnie z matką w okresie po śmierci ich brata. Biegli zwrócili także uwagę na ciągle odczucie psychicznego dyskomfortu towarzyszącego powodom od chwili śmierci ich syna. Powód nękany był przez wspomnienia dotyczące miejsca wypadku i reanimacji D. G. (1). W przypadku powodów biegli wskazali na 10% uszczerbek na zdrowiu i na wysoki stopień zaburzeń nastroju utrzymujący się do chwili sporządzenia opinii.

W przypadku S. G. (3) i T. G. biegli również rozpoznali objawy zaburzenia nastroju, kwalifikowane jako utrwalona nerwica. Występują one na nieco niższym poziomie, stąd uszczerbek na zdrowiu określono na 5%. Wskazano jednak na potrzebę podjęcia psychoterapii przez T. G., u którego powstał uraz emocjonalny wywołany śmiercią brata. Podkreślono, iż zdarzenie to, zakłóciło proces socjalizacji, spowodowało pogorszenie wyników w nauce i długotrwałe uczucie stresu. Żaloba uległa w wyniku tego wydłużeniu i skutkuje niedojrzałym funkcjonowaniem emocjonalno-społecznym. U S. G. (3) biegli wskazali na objawy lękowo-depresyjne o nasileniu przekraczającym normę. Świadczą one ich zdaniem o ukształtowaniu się utrwalonych wzorców zachowanie w postaci gotowości do reagowanie lękiem i obniżonym nastrojem na stres życia codziennego.

Odnośnie E. D. i S. D. (1) nie została sporządzona opinia, wobec braku wniosku w tym zakresie. Jednak na podstawie zeznań stron i świadków sąd mógł ustalić, że śmierć wnuka mocno ich dotknęła. Emocjonalne reakcje powodów można było obserwować na sali rozpraw, znajdowały one również wyraz w składanych przez powodów zeznaniach. Zeznania ich znajomych i krewnych nawiązywały do nawracających u powodów reakcji, polegających na płaczu,

uczuciu przygnębienia, ciągłym powracaniu do myśli o zmarłym. Sposób wypowiedzianie się powodów wskazywał na ich znaczne przywiązanie do D. G. (1). Ewidentnie na wszystkich etapach życia pełnił on w ich życiu istotną rolę.

Na podstawie tak określonego materiału dowodowego Sąd uznał, że powodom należy się świadczenie w istotnej wysokości, albowiem śmierć bliskiej im osoby istotnie wpłynęło na ich stan psychiczny i funkcjonowanie rodziny. Tego rodzaju krzywda nie mogła zostać zrekompensowana poprzez wypłatę kwoty symbolicznej lub nad tyle niskiej, że nie byłaby ona odczuwalna przez uprawnionych.

Stąd są uznał, że wypłacone dotąd świadczenia na rzecz S. G. (2), S. G. (1), S. G. (3) i T. G. nie zapewniało realizacji funkcji, jakie ustawodawca przypisał zadośćuczynieniu. Były bowiem niewspółmierne do doznanych cierpień. Zdaniem sądu rodzice powoda powinni otrzymać co najmniej 120 000 zł. Taka suma stanowi bowiem na tyle znaczne przysporzenie majątkowe dla powodów, że może złagodzić w pewnym stopniu doznawane przez nich cierpienie. Biorąc pod uwagę zakres ujemnych przeżyć po śmierci syna, zaburzenia relacji rodzinnych i kondycji psychicznej powodów, niższa kwota nie mogła zapewnić osiągnięcia tego rezultatu. Stąd ponad kwotę po 65 000 zł wypłaconą dotąd przez zakład ubezpieczeń sąd zasądził jeszcze po 55 000 zł na rzecz S. G. (1) i jej męża.

Jeśli chodzi zaś o S. G. (3) i T. G. sąd uznał za konieczne zasądzenie kwoty po 20 000 zł. Wypłacone wcześniej zadośćuczynienie w kwocie po 19.269,71 zł było bowiem zbyt niskie w stosunku do okresu czasu, w jakim powodowie odczuwali skutki zdarzenia w formie obniżonego nastroju oraz stresu. Przeżycia te wpłynęły zaś na ich rozwój emocjonalny w sposób, który uzasadniając podjęcie terapii.

W przypadku E. D. i S. D. (1) sąd uznał za zasadne przyznanie za zadośćuczynienia w kwocie po 40 000 zł. Powodowie przez kilkanaście lat utrzymywali ze zmarłym codzienne relacje, a po jego śmierci przez wiele lat mieli trudności z pogodzeniem się z jego śmiercią.

Jednocześnie zaś sąd musiał miarkować zadośćuczynienie biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy. Po pierwsze wszyscy powodowie nadal utrzymywali bliskie relacje z innymi członkami rodziny, odpowiednio z pozostałymi dziećmi, rodzeństwem lub wnukami. Byli również w stanie realizować swoje obowiązki domowe lub zawodowe, względnie te związane z edukacją. Nie doszło więc do całkowitej dezorganizacji ich dotychczasowego życia. W ocenie Sądu można też oczekiwać, że podjęcie przez nich właściwej terapii może sprawić, że negatywne skutki związane z ich dolegliwościami ulegną zmniejszeniu. Nadto zdaniem sądu nie można było pominąć tego, iż wartość zadośćuczynienia nie powinna być oderwana od ogólnych realiów ekonomicznych, w tym sytuacji ekonomicznej samych powodów.

Ponieważ powódka E. D. zmarła w toku procesu, sąd podjął postępowanie z udziałem jej następców prawnych. Wnieśli ono o zasądzenie roszczenia wchodzącego w skład spadku po E. D. w częściach odpowiadających ich udziałom w nieruchomości wspólnej. Stąd należna E. D. kwota została zasądzona na rzecz S. D. (1) w udziale do 1/4 części, a także na rzecz B. J., R. D. (1), R. D. (2) W. D. i S. D. (1) w udziałach po 3/20.

Odnosząc się do żądania dotyczącego wypłaty odszkodowania za pogorszenie się sytuacji życiowej powodów S. G. (2) i S. G. (1), Sąd uznał, że w okolicznościach niniejszej sprawy trudno dopatrzeć się tego rodzaju przesłanek.

Oprócz należności głównej sąd zasądził na rzecz odsetki ustawowe od kwot przyznaných tytułem zadośćuczynienia. Podstawą rozstrzygnięcia w tym zakresie były regulacje zawarte w art. 359 k.c., 481 k.c. i 455 k.c.,

Sąd zaznaczył, że w okolicznościach niniejszej powodowie żądali zasądzenia odsetek od dnia 28 czerwca 2012 r., czyli od dnia następnego pod dniem odbioru przez pozwanego pisma z dnia 22 czerwca 2012 r. zawierającego wezwanie do zapłaty. Zdaniem sądu nie sposób uznać, że pozwany powinien dokonać wypłaty następnego dnia po otrzymaniu wezwania. Z uwagi na konieczność ustalenia przyczyn zdarzenia drogowego i oceny skutków doznanego przez powodów urazu, należało uznać, że odpowiedni termin powinien być dłuższy niż normalnie. Tym bardziej, że pozwany skierował wniosek pierwotnie do towarzystwa ubezpieczeń, które 29 sierpnia 2012 r. podjęło decyzję o przyznaniu zadośćuczynienia. Następnie pełnomocnik powodów ponownie wystąpił do Powiatu (...) o wypłatę pozostałej części

zadośćuczynienia, a pozwany odmówił spełnienia świadczenia. Zdaniem sądu dopiero w tej dacie popadł on w opóźnienie z zapłatą. W tym czasie, dwa lata po wypadku, ujawniły się już bowiem wszystkie te najistotniejsze okoliczności, które sąd brał pod uwagę określając wartość należnego powodom świadczenia.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 99 k.p.c., art. 100 k.p.c.

Podstawę prawną orzeczenia o kosztach sądowych stanowił z kolei art. 113 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wywiódł pozwany, jednocześnie zarzucając rozstrzygnięciu

I. naruszenie przepisów prawa procesowego, a to:

1) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodu z przesłuchania świadków K. J. (transkrypcja protokołu rozprawy z dnia 7 czerwca 2018 r. oznaczenie czasowe od 00:35:28) i M. J. (transkrypcja protokołu rozprawy z dnia 7 czerwca 2018 r. oznaczenie czasowe od 00:07:10), a w konsekwencji uznanie ich za wiarygodne pomimo, iż świadkowie ci, jako członkowie rodziny zmarłego to osoby szczególnie zainteresowane korzystnym dla powodów wynikiem postępowania;

2) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodu z zeznań powódki S. G. (3) (transkrypcja protokołu rozprawy z dnia 7 czerwca 2018 r. oznaczenie czasowe od 01:36:39) i T. G. (transkrypcja protokołu rozprawy z dnia 7 czerwca 2018 r. oznaczenie czasowe od 01:07:18), a w konsekwencji uznanie że powódka S. G. (3) doznała cierpienie psychicznych związanych ze śmiercią brata w stopniu uzasadniającym zasądzenie zadośćuczynienia, podczas gdy ona sama, jak również świadek T. G. zeznali, że nie korzystała ona po śmierci brata z pomocy psychologa, stara brata nie wpłynęła na jej naukę w szkole, nie miała żadnych problemów z zachowaniem, czy rówieśnikami;

3) art. 231 k.p.c. poprzez uznanie, iż z faktu zapłaty przez ubezpieczyciela pozwanego świadczenia wynika per se uznanie odpowiedzialność odszkodowawczej przez ubezpieczonego, podczas gdy pozwany nigdy w ramach postępowania likwidacyjnego ani toczącego się przed Sądem postępowania takiej okoliczności nie przyznał;

4) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 231 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na uznaniu mimo braku jakichkolwiek dowodów, iż pozwany mógł i powinien zapobiec pozostawianiu błota połączonego z kawałkami kukurydzy na jezdni drogi powiatowej nr (...) pomiędzy miejscowościami K. i W. z uwagi na to, że długość dróg powiatowych wynosi około 400 km i możliwa jest ich codzienna kontrola, co skutkowało przypisaniem pozwanemu odpowiedzialności za zdarzenie z dnia 12 listopada 2010 r.;

5) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego w postaci opinii biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej, ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków drogowych T. C., którą Sąd I instancji uznał za niebudzącą żadnych zastrzeżeń jeśli chodzi o metodykę przyjętą przez biegłego, zakres uwzględnionych przez niego okoliczności, jak i logikę formułowanych na tej podstawie wniosków i w konsekwencji przyjęcie, że pozwany nie przyczynił się do zaistnienia wypadku, pomimo iż wnioski zawarte w opinii oraz w ustnej uzupełniającej opinii tego biegłego (transkrypcja protokołu rozprawy z dnia 7 czerwca 2018 r. oznaczenie czasowe od 00:06:30) stoją w sprzeczności z opinią biegłego sądowego z zakresu rekonstrukcji wypadków mgr inż. K. Z., z której wynikało, że bezpośrednią przyczyną wypadku było niedostosowanie przez kierującego prędkości do warunków panujących na drodze, a stan nawierzchni jezdni w postaci naniesionego z pobocza drogi warstwy błota nie miał przy tym bezpośredniego wpływu na zaistniałe zdarzenie drogowe, a sam kierujący miał świadomość i widział, że jezdnia jest mokra, a co za tym idzie może być również śliska, a w konsekwencji wykluczenie możliwości przyczynienia się kierującego do wypadku;

6) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego tj. opinii sądowej psychiatryczno-psychologicznej powoda S. G. (2), S. G. (1), S. G. (3) i T. G., zeznań powodów (transkrypcja protokołu rozprawy

z dnia 7 czerwca 2018 r. oznaczenie czasowe od 01:51:14, 02:05:24, 01:07:18, 01:36:39) i przesłuchania świadków (transkrypcja protokołu rozprawy z dnia 7 czerwca 2018 r. oznaczenie czasowe od 00:07:10, 00:35:28), a w konsekwencji przyjęcie, że uczucia towarzyszące żałobie powodów w odniesieniu do S. G. (2), S. G. (1), S. G. (3) i T. G. utrzymywały się w dłuższym okresie i przyjęły postać wykraczającą poza typową żałobę po stracie osoby najbliższej, co zdaniem Sądu miało wyraźnie wpłynąć na funkcjonowanie powodów w życiu codziennym i zmusić ich do jego istotnego przeorganizowania, podczas gdy ustalenia te nie korespondują z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, w szczególności w postaci zeznań stron i przesłuchaniem świadków;

7) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego tj. zeznań powodów (transkrypcja protokołu rozprawy z dnia 7 czerwca 2018 r. oznaczenie czasowe od 01:51:14, 02:05:24, 01:07:18, 01:36:39) i przesłuchania świadków (transkrypcja protokołu rozprawy z dnia 7 czerwca 2018 r. oznaczenie czasowe od 00:07:10, 00:35:28), poprzez przyjęcie, że śmierć wnuka mocno dotknęła powoda S. D. (1) i E. D. w stopniu uzasadniającym zasądzenie na rzecz każdego z nich kwot po 40.000,00 zł podczas gdy ustalenia te nie korespondują z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, w szczególności w postaci zeznań stron i przesłuchanych świadków, którzy nie wskazywali na żadną szczególną więź łączącą zmarłego z powodami, a jedynie podawali, że D. G. (1) pomagał dziadkom w sprawach codziennych z uwagi na ich niedołęstwo i wiek;

8) art. 11 k.p.c. poprzez niewłaściwe jego zastosowanie, a w konsekwencji wybiórcze związanie wyrokiem z dnia 18 czerwca 2014 r. wydanym przez Sąd Rejonowy w Myśliborzu, VII Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w C. w sprawie VII K 211/13, w którym to Sąd skazał operatorów fadromu, którzy dokonywali załadunku kieszonki kukurydzianej na samochody ciężarowe, na jezdni w okolicy łuku drogi (...) na odcinku K. - W., w okresie od 3 listopada 2010 r. do 10 listopada 2010 r. za przestępstwo nieumyślnego spowodowania niebezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez to, że oskarżeni naruszyli zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że w czasie załadunków doprowadzili do zanieczyszczenia jezdni kieszonką kukurydzy, której nie uprzątnęli w wyniku czego w dniu 12 listopada 2010 r. kierujący samochodem osobowym marki F. (...) nr rej. (...) D. G. (1), wjeżdżając w obręb tych zanieczyszczeń utracił stateczność ruchu oraz kierowalność pojazdu zjeżdżając z jezdni w obręb lewego lub prawego i lewego pobocza nieutwardzonego, a następnie uderzył pojazdem w pień przydrożnego drzewa, w wyniku czego doznał on obrażeń ciała skutkujących śmiercią, a w rezultacie uznanie wbrew art. 11 k.p.c. że odpowiedzialność za śmierć D. G. (3) ponosi również zarządca drogi, a sam poszkodowany nie przyczynił się do wypadku w żadnym stopniu;

II. naruszenie przepisów prawa materialnego, a to:

9) art. 4 pkt 20 w związku z art. 20 pkt 4 i 10 ustawy o drogach publicznych poprzez błędną jego wykładnię i przyjęcie, iż zakres odpowiedzialności pozwanego w wykonywaniu jego obowiązków ma charakter nieograniczony i każde zanieczyszczenie nawierzchni drogi bez względu na sposób jej powstania, wielkość i położenie przy założeniu racjonalnego korzystania z drogi przez użytkowników, jest ewidentnym naruszeniem obowiązków skutkujących odpowiedzialnością zarządcy drogi;

10) art. 20 pkt 4 i 10 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych w zw. z art. 415 k.c. w zw. z art. 355 k.c. poprzez jego błędną wykładnię, a tym samym uznanie, że pozwany zaniechał ciężących na nim obowiązków w zakresie należytego utrzymania nawierzchni dróg oraz że jego postępowanie doprowadziło do zaistnienia zdarzenia szkodowego, podczas gdy pozwany nie dopuścił się zaniechania w realizacji ciężących na nim obowiązków;

11) art. 19 ust. 1 ustawy z dnia z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym

poprzez jego błędną wykładnię, a tym samym uznanie, że D. G. (1) poruszał się z prędkością, która co do zasady w panujących warunkach atmosferycznych i przy istniejącym ukształtowaniu terenu i geometrii drogi była bezpieczna, tj. zapewniającą bezpieczne pokonanie zakrętu, podczas gdy warunki panujące w terenie, tj. zmrok, deszcz powinny skłonić kierującego każdym pojazdem do zachowania wzmożonej ostrożności,

12) art. 6 k.c. w zw. z art. 446 § 4 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że powodowie S. G. (1), S. G. (2), S. G. (3) i T. G. ponieśli krzywdę w rozmiarze uzasadniającym zasądzenie na ich rzecz zadośćuczynienia ponad kwoty wypłacone im przez ubezpieczyciela;

13) art. 6 k.c. w zw. z art. 446 § 4 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że powodowie S. D. (1) i E. D. ponieśli krzywdę, która uzasadnia zasądzenie na ich rzecz zadośćuczynienia kwocie odpowiednio 50.000 zł i 40.000 zł;

14) art. 446 § 4 k.c. w zw. z art. 361 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i nieodpowiednią ocenę przyjętych kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia oraz odszkodowania w odniesieniu do ustalonej podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, jak również błędną ocenę rozmiaru krzywdy powodów S. G. (1), S. G. (2), S. G. (3) i T. G., a w konsekwencji wysokości należnego im zadośćuczynienia, gdy tymczasem z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż zasądzone kwoty zadośćuczynienia zostały zdecydowanie zawyżone;

15) art. 446 § 4 k.c. w zw. z art. 361 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i nieodpowiednią ocenę przyjętych kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia oraz odszkodowania w odniesieniu do ustalonej podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, jak również błędną ocenę rozmiaru krzywdy powodów S. D. (1) i E. D., a w konsekwencji wysokości należnego im zadośćuczynienia, gdy tymczasem z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż zasądzone na rzecz S. D. (1) i spadkobierców E. D.: S. D. (1), S. D. (1), R. D. (1), R. D. (2), W. D. i B. J. kwoty zadośćuczynienia zostały zasądzone niezasadnie, gdyż nie doznali oni krzywdy w rozmiarze uprawniającym ich do żądania zadośćuczynienia;

16) art. 446 § 4 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że opieka nad wnukiem w dzieciństwie, czy też korzystanie z jego pomocy w różnych pracach gospodarskich, opieka wnuka nad dziadkami, świadczy ewidentnie o takim rodzaju więzi łączącej tych członków rodziny, która uprawniała Sąd merli do zakwalifikowania ich do kręgu „najbliższych członków rodziny”, a w konsekwencji zasądzenie na rzecz powoda S. D. (1) i spadkobierców E. D.: S. D. (1), S. D. (1), R. D. (1), R. D. (2), W. D. i B. J. nienależnego im zadośćuczynienia, gdyż powodowie ci nie doznali krzywdy uprawniającej ich do żądania zadośćuczynienia;

17) art. 446 § 4 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że wypłacone dotąd świadczenia na rzecz powodów S. G. (2), S. G. (1), S. G. (3) i T. G. nie zapewniało realizacji funkcji, jakie ustawodawca przypisał zadośćuczynieniu, gdyż były one niewspółmierne do doznanych cierpień, podczas gdy wypłacona przez ubezpieczyciela na rzecz powodów S. G. (2) i S. G. (1) kwota po 65.000 zł stanowiła adekwatne zadośćuczynienie za doznaną krzywdę;

18) art. 446 § 4 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że wypłacone dotąd świadczenia na rzecz powodów S. G. (3) i T. G. nie zapewniało realizacji funkcji, jakie ustawodawca przypisał zadośćuczynieniu, gdyż były one niewspółmierne do doznanych cierpień, podczas gdy wypłacona przez ubezpieczyciela na rzecz powodów S. G. (3) i T. G. kwota po 19.269,71 zł, stanowiła adekwatne zadośćuczynienie za doznaną krzywdę;

19) art. 362 k.c. poprzez jego niezastosowanie, w sytuacji gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego w sprawie jednoznacznie wynika, że D. G. (1) przyczynił się do zdarzenia z dnia 12 listopada 2010 r.,

20) art. 6 k.c. w zw. z art. 362 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że pozwany nie sprostął ciężarowi dowodowemu w zakresie wykazania przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody, podczas gdy prędkość z jaką poruszał się zmarły D. G. (1) mając na uwadze jego wiek i wadę wzroku, powinna być zdecydowanie mniejsza w zestawieniu z warunkami panującymi na drodze;

21) art. 481 k.c. i art. 817 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i przyjęcie, że pozwany pozostawał w opóźnieniu w spełnieniu świadczenia dochodzonego pozwem od dnia 8 października 2012 r., tj. od dnia w którym pozwany po otrzymaniu ponownych żądań powodów o dopłatę pozostałej części zadośćuczynienia odmówił dobrowolnego zaspokojenia sformułowanych roszczeń, podczas gdy wysokość poszczególnych świadczeń przyznanych powodom ustalona została dopiero w dacie wyrokowania.

Pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w całości, a także zasądzenie od powodów na rzecz pozwanego Powiatu (...) kosztów postępowania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego okazała się zasadna jedynie w części dotyczącej ustalenia początkowej daty odsetek należnych od przyznanej powodom kwoty zadośćuczynienia i to jedynie, co do roszczenia E. D. oraz S. D. (1), w takim też zakresie skutkowało wydaniem orzeczenia o charakterze reformatoryjnym, w pozostałym zaś jako niezasadna podlegała oddaleniu.

Wykonując prawnoprocesowy obowiązek własnej oceny zgromadzonego materiału procesowego Sąd Apelacyjny uznał, że Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, a poczynione ustalenia faktyczne (zawarte w wyodrębnionej redakcyjnie części uzasadnienia zaskarżonego wyroku) nie są wadliwe i znajdują odzwierciedlenie w treści przedstawionych w sprawie dowodów. Sąd Odwoławczy ustalenia Sądu Okręgowego czyni częścią uzasadnienia własnego wyroku, nie znajdując potrzeby ponownego ich szczegółowego przytaczania.

Sąd Apelacyjny podzielił również ocenę prawną dokonaną przez Sąd I instancji odmiennie oceniając jedynie żądanie w części dotyczącej odsetek od zasądzonej na rzecz powodów kwoty zadośćuczynienia – o czym jednak mowa będzie poniżej.

Zważywszy, że wadliwość wydanego rozstrzygnięcia, zdaniem strony pozwanej, stanowiła skutek błędów Sądu I instancji przy ocenie dowodów zgromadzonych w niniejszej sprawie, a następnie ustalenia na ich podstawie istotnych faktów, zaś o prawidłowości zastosowania norm prawa materialnego należy rozstrzygać po stwierdzeniu, że nie miały miejsca uchybienia przy ocenie dowodów oraz rekonstrukcji istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności, w pierwszej kolejności należało ocenić prawidłowość procedowania Sądu Okręgowego w tym zakresie.

W ocenie Sądu Odwoławczego niezasadne okazały się wyrażone w apelacji pozwanego zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. bezpośrednio odnoszące się do oceny dowodów, a mianowicie zeznań świadków, przy czym skarżący w dowolnej ocenie dowodów upatrywał także błędnych ustaleń faktycznych.

W kontekście sformułowanych przez stronę pozwaną zarzutów podkreślenia wymaga, że w orzecznictwie utrwalony jest pogląd, zgodnie z którym zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie. Sąd II instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy, czyli bada czy zostały zachowane kryteria określone w art. 233 § 1 k.p.c. Ocena dowodów jest natomiast jednym z elementów kompetencji jurysdykcyjnych (władzy orzeczniczej) sądu i wyrazem stosowania prawa procesowego będąc elementem rozstrzygnięcia sprawy. Dokonana zgodnie z zasadami określonymi w art. 233 § 1 k.p.c. jest elementem rozstrzygnięcia sporu. Jeżeli więc po weryfikacji całokształtu materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to taka ocena dowodów nie narusza art. 233 § 1 k.p.c. i musi być uznana za prawidłową, choćby nawet w równym stopniu, na podstawie z tego samego materiału dowodowego (np. po uznaniu innych z wykluczających się dowodów za wiarygodne), dawały się wysnuć spójne logicznie wnioski odmienne.

W niniejszej sprawie strona skarżąca wywodu takiego nie przedstawiła. W istocie apelacja pozwanego zawiera ponowne przedstawienie jego stanowiska, co do przebiegu zdarzeń, z których wywodzi on skutki prawne oraz ocenę dowodów opartą na subiektywnym przeświadczeniu apelującego o wadze i doniosłości poszczególnych dowodów, co okazało się niewystarczające do uznania zasadności apelacji.

Choć apelujący podniósł, że Sąd Okręgowy błędnie przyznał walor wiarygodności zeznaniom świadków – K. J., M. J., to istotnym jest, iż w zasadzie nie wskazał żadnego uzasadnienia swojego stanowiska w tym zakresie.

Ograniczył się on jedynie do stwierdzenia, że świadkowie ci, jako członkowie rodziny zmarłego to osoby szczególnie zainteresowane korzystnym dla powodów wynikiem postępowania. Zwrócić zatem należy uwagę pozwanego, że sam fakt sam fakt łączących strony oraz świadków relacji nie przesądza apriorycznie o braku wiarygodności ich zeznań. Skarżący natomiast poza powyższymi twierdzeniami nie wskazał żadnych innych okoliczności potwierdzających tezę, że w świetle zgromadzonego materiału dowodowego ich zeznania nie zasługują na wiarygodność. Oczywiście Sąd Apelacyjny dostrzega, że zeznania świadków mogą być nacechowane emocjami oraz mogą być kierunkowane przez osobisty stosunek zeznającego do stron postępowania. Jednakże w ocenie Sądu Odwoławczego, Sąd Okręgowy, dokonując ocen waloru dowodowego w kontekście całości materiału procesowego i zasad doświadczenia życiowego, wziął pod uwagę powyższe kwestie, odpowiednio separując tą część relacji, która zawierała oceny, poprzestając na przytaczanych przez zeznających opisie faktów, a znajdujących potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym. Nadto zaznaczyć należy, że dokonując oceny dowodów ze źródeł osobowych Sąd Okręgowy był władny do uwzględnienia jedynie tej części zeznań, która znajduje potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym.

Pozwany zakwestionował również wiarygodność zeznań powodów - nie przedstawił jednak w tym zakresie żadnej argumentacji. Szczegółowe odniesienie się do omawianego zagadnienia, przy takim stopniu jego ogólności, nie jest możliwe.

Skarżący ograniczył się jedynie do samego stwierdzenia, że Sąd oparł się o dowody czysto subiektywne takie jak zeznania powodów oraz bliskich im osób, a zatem dowody z przesłuchania osób stricte zainteresowanych wynikiem niniejszej sprawy, tj. dowód z zeznań stron oraz przesłuchania członków rodziny w charakterze świadków, w tym m.in. świadka K. J. i świadka M. J..

Jednakże również i Sąd Apelacyjny uznał zeznania tych osób za w pełni wiarygodne- były one ze sobą spójne i tworzyły jedną logiczną całość wraz z pozostałym materiałem dowodowym, a zwłaszcza z opiniami biegłych sądowych z zakresu psychiatrii i psychologii.

Uwzględniając zatem, że podniesiony przez pozwanego zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w istocie zmierzał do wyprowadzenia na podstawie zgromadzonych dowodów alternatywnego w stosunku do ustalonego przez Sąd Okręgowy, korzystnego dla niego stanu faktycznego, uznać należało zarzut ten za całkowicie chybiony. Sąd Apelacyjny w całości podzielił argumentację zaprezentowaną przez Sąd I instancji, uznając ją tym samym za własną, nie widząc - w świetle omówionej powyżej oceny w tym zakresie stanowiska skarżącej - konieczności jej rozbudowywania.

Podkreślić również należy, że zarzuty dotyczące wadliwych ustaleń faktycznych są niezasadne przede wszystkim z tego względu, że skarżący nie podniósł zarzutów względem przeprowadzonego postępowania dowodowego. Ustalenia faktyczne są konsekwencją uprzedniego dopuszczenia określonych dowodów, ich przeprowadzenia i następnie oceny. Stąd też nie jest uprawnione w ramach omawianego zarzutu odwoływanie się do stanu faktycznego, jaki w ocenie skarżącego winien w sprawie być ustalony, czy nawet jak wynika z treści apelacji ostatecznie został ustalony. Konieczne jest konkretne wskazanie w czym skarżący upatruje wadliwości oceny dowodów dokonanej przez Sąd, precyzyjne wskazanie uchybień w tym zakresie, wskazanie, które z przedstawionych wyżej zasad rządzących tą oceną zostały naruszone i w jaki sposób. W niniejszej sprawie skarżący wywodu takiego nie przedstawił.

Skoro zaś w niniejszej sprawie strona pozwana była reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika procesowego także przed Sądem Odwoławczym to rolą pełnomocnika było prawidłowe sformułowanie zarzutów dotyczących ustaleń faktycznych.

Co jednak najistotniejsze, zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., a w konsekwencji błędnych ustaleń sformułowany przez pozwanego w istocie sprowadzał się do zakwestionowania wysokości przyznanego przez Sąd I instancji zadośćuczynienia, jako zawyżonego. Sąd Apelacyjny wyjaśnia, że tego rodzaju sposób argumentacji, kwalifikowany być winien, na płaszczyźnie procesowej, jako zarzut obrazy prawa materialnego, dotyczący - ściślej rzecz ujmując - fazy jego subsumcji do ustalonego stanu faktycznego. To, czy określone fakty winny być uwzględnione jako wpływające na rozmiar krzywdy powodów powstałej wskutek przedmiotowego zdarzenia, stanowi element oceny materialnoprawnej,

związanej z kwalifikacją okoliczności faktycznych z punktu widzenia dyspozycji art. art. 446 § 4 k.c. Nie podważa bowiem apelacja faktów ustalonych przez Sąd I instancji, lecz ocenę co do tego, że ustalone w sprawie okoliczności uzasadniały przyznanie na rzecz powodów – a w szczególności S. G. (3), T. G., S. D. (1) oraz E. D. - zadośćuczynienia w kwocie niższej aniżeli zasądzona.

Dokonując oceny materiału procesowego Sąd nie znalazł również podstaw do podważenia dowodu z opinii biegłego T. C.. Formułując zarzut skierowany przeciwko opinii biegłego pozwany ograniczył się do stwierdzenia, że Sąd dokonał dowolną, a nie swobodną ocenę tego dowodu pomimo, iż wnioski zawarte w opinii oraz w ustnej uzupełniającej opinii tego biegłego stoją w sprzeczności z opinią biegłego sądowego z zakresu rekonstrukcji wypadków mgr inż. K. Z., z której wynikało, że bezpośrednią przyczyną wypadku było niedostosowanie przez kierującego prędkości do warunków panujących na drodze, a stan nawierzchni jezdni w postaci naniesionego z pobocza drogi warstwy błota nie miał przy tym bezpośredniego wpływu na zaistniałe zdarzenie drogowe, zaś sam kierujący miał świadomość i widział, że jezdnia jest mokra, a co za tym idzie może być również śliska, a w konsekwencji wykluczenie możliwości przyczynienia się kierującego do wypadku.

Dokonując oceny dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej, ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków drogowych T. C. Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do kwestionowania jej waloru procesowego. Opinia uwzględnia całokształt materiału procesowego oraz zawiera wywody i wnioski odnoszące się wyczerpująco do analizy przebiegu zdarzenia do którego doszło 12 listopada 2010 roku w wyniku którego samochód kierowany przez D. G. (1) uderzył w stojące przy drodze drzewo. Opinia została sporządzona zarówno na podstawie dokumentów znajdujących się w aktach sprawy, jak również na podstawie materiału z akt sprawy I C 906/14, VII K 211/13 a także z akt szkodowych (...). Biegły w sporządzonej opinii wyjaśnił z jakich względów nie zostały dokonane oględziny drogi. Wskazał, że informacje o drodze, istotne dla przeanalizowania zdarzenia drogowego z 10 listopada 2010 roku należało zebrać bezpośrednio po zaistnieniu wypadku. W jego ocenie zawartość dokumentacji (w tym filmowej) była wystarczająca do wizualnego zapoznania się z miejscem zdarzenia i zawierała więcej informacji niż można było zebrać w chwili sporządzania opinii w rejonie miejsca zdarzenia. Dlatego też zdaniem biegłego ewentualne oględziny tego miejsca przeprowadzone po niemal 7 latach od wypadku, gdy z pewnością uległy zmianie niektóre parametry drogi, nie wniosłyby do materiału dowodowego niczego, co mogłoby wykorzystać w opracowaniu opinii.

Marginalnie podkreślić należy jedynie, że choć w treści apelacji pozwany zarzucił Sądowi oddalenie jego wniosku o przeprowadzenie oględzin, to jednak nie wykazał on by zgodnie z art. 162 k.p.c. zachował prawo do podnoszenia powyższego zarzutu.

W myśl art. 162 k.p.c. strony mogą w toku posiedzenia, a jeżeli nie były obecne, na najbliższym posiedzeniu zwrócić uwagę sądu na uchybienia przepisom postępowania, wnosząc o wpisanie zastrzeżenia do protokołu. Stronie, która zastrzeżenia nie zgłosiła, nie przysługuje prawo powoływania się na takie uchybienia w dalszym toku postępowania, chyba że chodzi o przepisy postępowania, których naruszenie sąd powinien wziąć pod rozwagę z urzędu, albo że strona uprawdopodobni, iż nie zgłosiła zastrzeżeń bez swojej winy. Celem regulacji art. 162 k.p.c. jest zapobieganie nielojalności procesowej przez zobligowanie stron do zwracania na bieżąco uwagi sądu na wszelkie uchybienia procesowe w celu ich niezwłocznego wyeliminowania i niedopuszczenie do celowego tolerowania przez strony takich uchybień z zamiarem późniejszego wykorzystania ich w środkach odwoławczych. Sformułowanie zastrzeżenia nie musi zawierać dokładnego i szczegółowego wskazania przepisów, ale powinno być dokonane przynajmniej w taki sposób, by z jego treści wynikało, na czym uchybienie miałoby polegać, aby przynajmniej na tej podstawie ustalić, jakie przepisy zostały naruszone. Dla skuteczności zarzutu należy bowiem sformułować zastrzeżenie w sposób odpowiadający celowi art. 162 k.p.c.

Podkreślenia wymaga, iż prekluzja przewidziana w art. 162 k.p.c. odnosi się tylko do uchybień popełnionych przez sąd przy podejmowaniu czynności procesowych. Do uchybień takich można więc zaliczyć pominięcie przez sąd dowodu zgłoszonego przez stronę, jeżeli znalazło to wyraz w wydaniu postanowienia oddalającego wniosek o przeprowadzenie dowodu, gdyż dopiero wówczas możliwe jest zgłoszenie zastrzeżeń, mogących prowadzić do zmiany stanowiska sądu.

Zwłaszcza więc zawodowy pełnomocnik zwracając uwagę na uchybienia na podstawie art. 162 k.p.c. i stwierdzając, że strona nie akceptuje określonego odstępstwa od reguł postępowania cywilnego zobowiązany jest do wskazania Sądowi również na to na czym dostrzeżone uchybienie polega i umożliwić w ten sposób weryfikację kwestionowanej decyzji procesowej (i ewentualnie zmianę postanowienia, które było w tym przypadku, a nie tylko i wyłącznie służyć zachowaniu prawa do kwestionowania określonych decyzji procesowych w trybie kontroli instancyjnej). Tylko bowiem poprzez prawidłowo umotywowane zastrzeżenie apelujący może kwestionować niezasadne w jego odczuciu oddalenie wniosku dowodowego, przeciwko któremu oponował i to w sposób pozwalający sądowi na zmianę, swojego stanowiska co do dopuszczenia określonego dowodu na jednoznacznie określoną, istotną dla sprawy okoliczność. Celem regulacji z art. 162 k.p.c. jest pobudzenie inicjatywy stron w doprowadzeniu do szybkiego usunięcia dostrzeżonych przez nie naruszeń przepisów postępowania i umożliwienie sądowi niezwłocznego naprawienia błędu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 7 lipca 2016 r., I ACa 106/16).

Zastrzeżenie zgłoszone w trybie art. 162 k.p.c. w niniejszej sprawie takiej funkcji w świetle protokołu nie spełnia.

Na rozprawie w dniu 3 października 2019 roku pełnomocnik pozwanego po wydaniu przez Sąd Okręgowy postanowienia dowodowego złożył zastrzeżenie do protokołu, co do oddalenia wniosku o przeprowadzenie oględzin ograniczając się do wskazania, że składa zastrzeżenie. Pomijając już nawet okoliczność, że pełnomocnik nie wskazał podstawy prawnej uchybień popełnionych w jego ocenie przez Sąd Okręgowy, to znamienne jest, że na podstawie tak sformułowanego zastrzeżenia nie sposób zdekodować jakie rodzaju uchybienie zarzuca Sądowi I instancji.

Podkreślić zatem należy, że kwestionując walor wiarygodności opinii pozwany ograniczył się do powołania się na sprzeczność opinii biegłego T. C. z opinią sporządzoną przez biegłego K. Z. sporządzonej w postępowaniu karnym.

W kontekście podniesionych zarzutów przypomnieć należy, że dowód z opinii biegłego jest dowodem o tyle specyficznym, że jego zasadniczym celem jest dostarczenie Sądowi tzw. wiadomości specjalnych (art. 278 k.p.c.) a więc informacji naukowych lub dotyczących wiedzy technicznej (branżowej), przekraczających swym zakresem zasób wiedzy powszechnej. Dowód z opinii biegłego ma więc dostarczyć Sądowi wiedzy niezbędnej dla właściwej oceny materiału procesowego przedstawionego przez strony (w tym zwłaszcza innych dowodów) z perspektywy odpowiedniej dziedziny nauki lub techniki. Dowód ten podlega ocenie na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., przy czym z uwagi na swoistość tego środka dowodowego, w orzecznictwie wypracowano szczególne kryteria jego oceny. Wskazuje się jednolicie, że opinia nie może podlegać ocenie Sądu w warstwie dotyczącej przedstawionych poglądów naukowych lub dotyczących wiedzy specjalistycznej (technicznej, branżowej itp.) nawet jeśli członkowie składu orzekającego taką wiedzę posiadają. Ocenie podlega wyłącznie zgodność z materiałem procesowym przyjętych założeń faktycznych, podstawy metodologiczne, transparentność, kompletność i spójność wywodu i wreszcie zgodność wniosków opinii z zasadami logiki, wiedzy powszechnej i doświadczenia życiowego. Sfera dotycząca wiadomości specjalnych w rozumieniu normy art. 278 k.p.c. oceniana jest w sposób uwzględniający specyfikę (opisaną wyżej szczególną rolę w procesie dowodzenia) dowodu z opinii biegłego.

Transponując powyższe na grunt niniejszej sprawy stanowisko pozwanego kwestionujące opinię w warstwie dotyczącej wiedzy specjalistycznej uznać należy za chybione, nawet jeśli uwzględnić, iż znajduje ono swe podstawy w opinii sporządzonej w innej sprawie.

W tym zakresie pierwszorzędnie rozważyć należy, jakie znaczenie procesowe ma opinia biegłego sporządzona w innej sprawie. Na gruncie stanu prawnego obowiązującego do dnia 7 listopada 2019 r. (a zatem przed wprowadzeniem przepisu art. 278¹ k.p.c.) opinia sporządzona w innym postępowaniu co do zasady nie posiadała znaczenia dowodu z opinii w rozumieniu art. 278 k.p.c. W judykaturze przypisywano jej co najwyżej znaczenie dowodu z dokumentu prywatnego.

Dowód z takiej opinii nie mógł być więc co do zasady źródłem wiedzy specjalnej w rozumieniu art. 278 k.p.c. niezbędnej ad casum do właściwej oceny materiału procesowego a raczej stanowić mógł jedynie zawierające uwzględnienie wiadomości specjalnych uzupełnienie stanowiska strony, która na opinię tą się powoływała. Zatem

źródłem wiadomości specjalnych w rozumieniu art. 278 k.p.c. i podstawą do czynienia ustaleń faktycznych jest dowód z opinii przeprowadzanej w rozpoznawanej sprawie. Opinie sporządzone na potrzeby rozstrzygnięcia innych spraw (nawet jeśli dotyczą tych samych okoliczności) mogą stanowić jedynie podstawę dla dokonywania weryfikacji dowodu z opinii przeprowadzonej w sprawie ocenie podlega dowód.

Niezależnie od tego podkreślić należy, że dowód z opinii wymaga wnikliwego rozważenia, zwłaszcza gdy wynikają z niego okoliczności pozostające w sprzeczności z wnioskami opinii biegłego sporządzonej w innej sprawie. W tym aspekcie zwrócić należy uwagę na szczegółowość wyводу biegłego T. C., którego jednak brakuje w opinii K. Z.. Biegły sądowy sporządzający opinię w niniejszej sprawie w sposób przekonujący umotywował swe stanowisko. Zmieniennym jest, że jako jedyny odniósł się do okoliczności związanych ze zwężeniem się drogi, a która wynikała również z dokumentacji zdjęciowej wykonanej przez funkcjonariusza policji na miejscu zdarzenia. W opinii biegłego K. Z. brak jest jakiegokolwiek wyводу na ten temat, co wskazuje na to, iż biegły okoliczności tej nie dostrzegł. Do tego natomiast sprowadza się zasadnicza różnica pomiędzy obiema opiniami. Ustalenie to nie podważało jednak ustaleń będących podstawą wydania wyroku skazującego, a jedynie je uzupełnia o dodatkową okoliczność. Nie sposób zatem pozbawić opinii tej waloru wiarygodności.

Istotne jest też i to, że pozwany w ogóle nie odniósł się do opinii biegłego K. Z. w kontekście śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w Choszcznie, w ramach którego ten dowód był dopuszczony i przeprowadzony.

Prokurator początkowo, dnia 16 listopada 2010 r. wydał w sprawie postanowienie o umorzeniu śledztwa wobec braku znamion czynu zabronionego, uznając, że wyłączną przyczyną wypadku było niedostosowanie prędkości jazdy do panujących na drodze warunków.

Decyzja Prokuratora była poprzedzona przeprowadzeniem dowodu z opinii biegłego. Biegły sądowy z zakresu rekonstrukcji wypadków mgr inż. K. Z., jako przyczynę wypadku uznał niedostosowanie prędkości jazdy do panujących na drodze warunków. S. G. (1) nie zgodziła się z decyzją Prokuratora i jako dowód przeciwny przedłożyła prywatną opinię sporządzoną przez rzeczoznawcę w dziedzinie rekonstrukcji wypadków J. P., z której wynikało, że przyczyną wypadku był stan nawierzchni jezdni asfaltowej pokrytej błotem z drogi gruntowej i kukurydzy.

Następnie Prokurator uznał, że powyższa opinia nie może się ostać jako dowód i ostatecznie też zdecydował się na powołanie w sprawie kolejnego biegłego w celu wyjaśnienia jednoznacznej przyczyny wypadku powołał dowód z opinii Biura (...) s.c. w Z., która to opinia była podłożem dalszych czynności dokonanych w postępowaniu karnym.

Kolejno podkreślić należy, że pomimo sformułowanego zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę opinii sądowej psychiatryczno-psychologicznej powoda S. G. (2), S. G. (1), S. G. (3) i T. G. pozwany nie przedstawił żadnego uzasadnienia swojego stanowiska. Niemożliwym zatem jest jakiegokolwiek odniesienie się do wskazanego zarzutu.

Również zdaniem sądu odwoławczego należało przyjąć, że powyższe opinie są w pełni wiarygodne, albowiem jej wnioski zostały sformułowane w sposób zgodny z zasadami logicznego myślenia i doświadczenia życiowego, a wysokie kwalifikacje biegłych oraz ich duże doświadczenie zawodowe dawały gwarancję prawidłowości dokonanych ustaleń.

Ponadto, co istotne i znamienne w świetle powyższego zarzutu, to pozwany nie zgłosił do tych opinii merytorycznie uzasadnionych zastrzeżeń.

Za niezasadny uznać należało również sformułowany przez pozwanego zarzut naruszenia art. 231 k.p.c. Wskazać należy, że zasadność rzezonego zarzutu skarżący upatrywał w jego zastosowaniu i uznaniu, iż z faktu zapłaty przez ubezpieczyciela pozwanego świadczenia wynika per se uznanie odpowiedzialność odszkodowawczej przez ubezpieczonego, a także uznaniu, iż pozwany mógł i powinien zapobiec pozostawianiu błota połączonego z kawałkami kukurydzy na jezdni drogi powiatowej nr (...) pomiędzy miejscowościami K. i W., z uwagi na to, że długość dróg powiatowych wynosi około 400 km i możliwa jest ich codzienna kontrola, co skutkowało przypisaniem pozwanemu odpowiedzialności za zdarzenie z dnia 12 listopada 2010 roku.

Dla porządku wskazać należy, że w postępowaniu cywilnym jednym z najczęściej spotykanych problemów jest praktyczne stosowanie reguł rozkładu ciężaru dowodowego oraz dopuszczalność przyjmowania za podstawę faktyczną rozstrzygnięcia okoliczności niewykazanych. Procesem cywilnym rządzi reguła dowodzenia okoliczności faktycznych mających znaczenie dla rozstrzygnięcia. Ustawodawca dopuszcza jednak sięgnięcie po konstrukcję domniemania faktycznego wyrażonego w przepisie art. 231 k.p.c., zgodnie z którym sąd może uznać za ustalone fakty mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, jeżeli wniosek taki można wyprowadzić z innych ustalonych faktów.

Tymczasem wbrew argumentacji pozwanego Sąd Okręgowy nie przeprowadził takiego wnioskowania. Lektura uzasadnienia nie pozwala przyjąć, że instytucja domniemania prawnego została w niniejszej sprawie zastosowana, w konsekwencji czego zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 231 k.p.c. okazał się niezasadny. Pozwany konsekwentnie pomija to, że Sąd I instancji w sposób bardzo szeroki ocenił kwestie związane z jego odpowiedzialnością za skutki zdarzenia. Nie wskazując nawet, że odpowiedzialność taką wywodzi z faktu przyznania zadośćuczynienia przez ubezpieczyciela czy też z uwagi na to, że długość dróg powiatowych wynosi około 400 km i możliwa jest ich codzienna kontrola.

Ponadto w żaden sposób nie jest uprawnione twierdzenie skarżącego, że możliwa jest codzienna kontrola dróg powiatowych o długości około 400 km.

Przecież Sąd Okręgowy wyraźnie wskazał, że oczywiście nieracjonalne byłoby wymaganie od pozwanego, aby prowadził stały i ciągły monitoring swoich dróg zapewniający natychmiastową reakcję na wszelkie zagrożenia oraz, że gdyby objazdy odbywały się choć raz w tygodniu, można by mówić, że mają one charakter bieżącej kontroli stanu nawierzchni.

W świetle powyższych rozważań zasadnym jest uznanie, że taka częstotliwość zapewniałby ujawnienie trwających na drodze prac załadunkowych, które rozpoczęły się 9 dni przed wypadkiem, a dzięki temu możliwe byłoby podjęcie natychmiastowej interwencji w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości, ewentualnie zapewnienie okresowo częstszego monitorowania tego odcinka do zakończenia prac.

W świetle powyższych rozważań, zdaniem Sądu Apelacyjnego, przedstawione przez Sąd I instancji wnioski prawne zostały wywiedzione przy zastosowaniu właściwych przepisów prawa oraz w oparciu o należyte ustalenie stanu faktycznego sprawy. Sąd Okręgowy prawidłowo przeprowadził też postępowanie dowodowe, w żaden sposób nie uchybiając przepisom prawa procesowego. Ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego nie budzi zastrzeżeń sądu drugiej instancji, nie narusza ani reguł logicznego myślenia, ani zasad doświadczenia życiowego, czy właściwego kojarzenia faktów. Sąd Okręgowy zebrał i rozważył dowody oraz ocenił je w sposób nie naruszający swobodnej oceny dowodów, uwzględniając w ramach tejże oceny zasady logiki i wskazania doświadczenia życiowego. Nie ma podstaw by podważać adekwatność dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń do treści przeprowadzonych dowodów. Sąd Okręgowy dokonał oceny dowodów, a w dalszej kolejności skonfrontował z pozostałym materiałem. Pisemne motywy wyroku w należyty sposób wskazują na to, jaki stan faktyczny stał się podstawą jego rozstrzygnięcia oraz na jakich dowodach Sąd się oparł przy jego ustalaniu. Wnioski końcowe też zostały przedstawione prawidłowo w powiązaniu ze stanowiskiem stron, obowiązującymi przepisami i ustalonymi faktami.

Przechodząc do materialnoprawnej oceny powództwa wskazać należy, że w niniejszym postępowaniu powodowie domagali się przyznania zadośćuczynienia za zdarzenie z dnia 12 listopada 2010 r. wskutek którego śmierć poniósł D. G. (1). Strona powodowa wiązała obowiązek naprawienia szkody przez pozwanego – jako zarządcy drogi na której doszło do wypadku – z zaniechaniem w zakresie utrzymywania dróg publicznych w należytych stanie.

Jednakże Sąd Apelacyjny nie stwierdził żadnego naruszenia norm prawa materialnego (za wyjątkiem odnoszącym się do części żądania odsetkowego), a w szczególności wskazanych przez skarżącego regulacjach ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych, ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, jak również wymienionych przepisów kodeksu cywilnego.

Wyjaśnić należy, że odpowiedzialność zarządcy drogi, opiera się na zasadzie winy wyrażonej w art. 415 k.c. Wbrew reprezentowanym częściowo w judykaturze poglądom, słusznie zwrócił uwagę Sąd I instancji, że podstawą odpowiedzialności Powiatu (...) w niniejszej sprawie nie mógł być art. 417 k.c., albowiem znajduje on zastosowanie jedynie wówczas gdy szkoda wyrządzona została „przy wykonywaniu władzy publicznej”. Przepis ten dotyczy wyłącznie skutków funkcjonowania państwa i jednostek samorządu terytorialnego w sferze określanej mianem imperium, a więc działań lub zaniechań polegających na wykonywaniu funkcji władczych, realizacji zadań władzy publicznej. Nie chodzi zatem o konsekwencje zachowań tych podmiotów w sferze gospodarczej. Do działań władczych nie zalicza się usług użyteczności publicznej, wykonywanych przez administrację państwową lub samorządową. Zatem w przypadku szkód wyrządzonych przez organy państwowe lub jednostki samorządu terytorialnego poza sferą imperium, nie odpowiadają one na podstawie art. 417 k.c., lecz na ogólnych zasadach prawa cywilnego.

W myśl przepisu art. 415 k.c. kto z winy swojej wyrządził szkodę drugiemu, obowiązany jest do jej naprawienia.

Podkreślić zatem należy, że do powstania odpowiedzialności odszkodowawczej konieczne jest zawsze spełnienie trzech przesłanek, które muszą wystąpić jednocześnie, a mianowicie zdarzenia, z którym system prawny łączy czyjś obowiązek naprawienia szkody, powstanie szkody i związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem, a szkodą. Z kolei art. 361 § 1 k.c. wiąże odpowiedzialność cywilną z zaistnieniem związku przyczynowego pomiędzy czynnością pozwanego, a szkodą powoda.

Przede wszystkim, aby mówić, że dane zachowanie jest zawinione, należy badać nie tylko czy jest ono obiektywnie bezprawne, lecz również czy sprawca dochował należytej staranności od niego wymaganej, a jeżeli tego nie uczynił, to z jakich przyczyn. Podkreślając, że zarządca drogi co do zasady zobowiązany jest do zachowania przy wykonywaniu swoich obowiązków szczególnej staranności, a także zważywszy na abstrakcyjną ocenę niedbalstwa (art. 355 § 1 k.c.) oraz zawodowy charakter działalności (art. 355 § 2 k.c.) sam fakt ich naruszenia przesądza z reguły o winie, co najmniej w postaci niedbalstwa (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 czerwca 2002 r., sygn. akt III CKN 694/00). Bezprawność działania lub zaniechania sprawcy m.in. zarządcy drogi jest rozumiana jako naruszenie przepisów prawa lub zasad współżycia społecznego. Chodzi przy tym o naruszenie norm powszechnie obowiązujących, w przypadku zarządców dróg ustawy o drogach publicznych, jako reguł postępowania wyznaczonych przez nakazy i zakazy wynikające z norm prawa, (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 lutego 2004 r., sygn. akt IV CK 40/03). Jak wskazuje się w piśmiennictwie wina sprowadza się z kolei do ujemnej oceny działania lub zaniechania określonego podmiotu, przy czym w reżimie deliktowym postać i stopień winy nie mają istotnego znaczenia, bowiem odpowiedzialność jest w nim przypisywana za każde, nawet najmniejsze, zawinienie, tym samym obejmuje nie tylko winę umyślną - zamiar bezpośredni i ewentualny, ale także winę nieumyślną, czyli niedbalstwo.

Przepisy prawa wskazują, że zadaniem zarządcy drogi, którego niedochowanie uzasadnia odpowiedzialność jest utrzymanie drogi w należytym stanie. Z treści przepisów ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych wynika, że do podstawowych obowiązków ciążących na zarządcach dróg należy szeroko rozumiany obowiązek wykonywania ogółu prac remontowych i zabezpieczających przywracających pierwotny stan nawierzchni oraz bieżących robót konserwacyjnych, porządkowych i innych, których celem jest poprawa i zwiększenie bezpieczeństwa ruchu, a nadto przeprowadzanie okresowych kontroli stanu dróg, ze szczególnym uwzględnieniem ich wpływu na stan bezpieczeństwa ruchu drogowego (art. 20 ustawy). W celu realizacji tego zadania zarządca powinien utrzymywać podlegające mu drogi w stanie wykluczającym narażenie użytkowników na wypadek pozostający w adekwatnym (wyłącznym i bezpośrednim) związku przyczynowym z ich wykorzystaniem. Zadania swoje zarząd powinien realizować w szczególności poprzez utrzymywanie w dobrym stanie technicznym między innymi nawierzchni, odpowiednie oznakowane przy użyciu znaków drogowych.

Niewątpliwie zatem do zarządcy drogi – jak wskazywano – należy zapewnienie koniecznej, sprawnej organizacji pracy w celu zapewnienia bezpieczeństwa dla jej użytkowników, w tym poprzez wykonywanie powtarzalnych czynności kontrolnych, co do stanu nawierzchni drogi i pasa przydrogowego.

Co istotne, a na co nie zwrócił uwagi Sąd I instancji - sposób ewidencjonowania wypełnienia tego obowiązku został doprecyzowany w treści rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 16 lutego 2005 r. w sprawie sposobu numeracji i ewidencji dróg publicznych, obiektów mostowych, tuneli, przepustów i promów oraz rejestru numerów nadanych drogom, obiektom mostowym i tunelom. Zgodnie z § 9 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 11 rozporządzenia, zarządca drogi prowadzi ewidencję, która obejmuje dokument ewidencyjny w postaci dziennika objazdu dróg.

Z załącznika nr 2, które określa wzór dziennika objazdu dróg (przy czym § 10 stanowi, że książkę drogi prowadzi właściwy zarządca drogi oddzielnie dla każdego odcinka drogi) wynika, że skarżący miał obowiązek taki dziennik prowadzić, a w nim zawrzeć m.in. trasę objazdu oraz zauważone usterki, braki i uszkodzenia oraz ich lokalizację.

Natomiast jak wynika z nie kwestionowanych ustaleń faktycznych, to w 2010 roku raportowanie wyników objazdów odbywało się w formie ustnej, nie były nawet sporządzone notatki urzędowe, a co wymaga szczególnego podkreślenia - dopiero od 2014 r. została wprowadzona książka objazdów.

Zaniechanie lub wadliwe wypełnienie obowiązków, które ciąży na zarządcy i będące z nim w związku przyczynowym zdarzenia wywołujące szkody prowadzą do powstania odpowiedzialności odszkodowawczej po jego stronie.

Jak słusznie dostrzegł Sąd I instancji znaczna część okoliczności w sprawie była w istocie niesporna. Bezsporne było to, że D. G. (1) zmarł w wyniku obrażeń doznanych w czasie wypadku z dnia 12 listopada 2010 r. do którego doszło na drodze K. W.. Zarządcą drogi na wskazanym odcinku jest Powiat (...).

Z materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie, w tym z dopuszczonej w niniejszym postępowaniu opinii biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej, ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków drogowych T. C. wynika, że do zdarzenia drogowego doszło na obszarze niezabudowanym, na płaskiej, poziomo biegnącej jednojezdniowej, dwukierunkowej drodze, w miejscu nieoświetlonym, bez dodatkowych ograniczeń prędkości ruchu (dla samochodów osobowych administracyjne ograniczenie prędkości w miejscu zdarzenia wynosiło 90 km/h).

Biegły zaznaczył, że w dniu 23 marca 2012 roku zostały przeprowadzone pomiary płaskich parametrów drogi. Na jego podstawie możliwe było odtworzenie przebiegu drogi na odcinku od znaku końca obszaru zabudowanego (K.) do drzewa znajdującego się bezpośrednio za drzewem przyjętym za stały punkt odniesienia. Do akt dołączono fotografie miejsca zdarzenia, wykonane 13 listopada 2010 roku, które zdaniem biegłego pozwalały na ocenę przebiegu jezdni i jej stanu w rejonach przejazdu f. w kierunku drzewa kolizyjnego. Wynika z nich, że łuk w lewo kończy się na wysokości końca wyjazdu z pierwszej, prawostronnie zlokalizowanej drogi gruntowej na jezdnię. Na fotografiach zarejestrowano m.in. rejon szerokiego wyjazdu pojazdów z pola na jezdnię. W rejonie wylotu tego wyjazdu jezdnia drogi nr (...) była zanieczyszczona na całej szerokości m.in. ziemią nanoszoną przez koła pojazdów wyjeżdżających z pola. Zanieczyszczenia były rozniesione w obie strony opisanego wyjazdu przede wszystkim wzdłuż prawych pasów ruchu. Między siódmym, a ósmym drzewem, licząc od końca szerokiego wylotu z pola, dostępny dla pojazdów pas nakładki asfaltowej jezdni wyraźnie zwężał się z obu stron. Za tym zwężeniem, za ósmym drzewem zanieczyszczenia jezdni pozostawały wyłącznie przy prawej krawędzi jezdni. Krawędzie jezdni miały nieregularne kształty ponieważ ziemia z pobocza nachodziła na asfaltową nakładkę. Biegły zaznaczył, że zmierzona przez obecnego na miejscu wypadku funkcjonariusza KPP szerokość jezdni dostępnej dla uczestników ruchu w rejonie miejsca kolizji wynosiła ok. 4,60 m. W miejscu tym występowało niesygnalizowane zmniejszenie szerokości jezdni z podwyższoną w stosunku do poziomu jezdni krawędzią pobocza. Jak zauważył biegły sama nakładka miała szerokość wymaganą dla drogi o dwóch pasach ruchu, czyli 5 m. Jednak na skutek naniesienia warstwy utwardzonego gruntu jej faktyczna szerokość, taka, po której można było poruszać się pojazdem, była istotnie mniejsza.

Z opinii biegłego wynikało, że utrata panowania nad pojazdem przez D. G. (1) miała związek z warunkami drogowymi, tj. obniżeniem przyczepności nawierzchni spowodowanym naniesieniem błota i elementów produktów rolnych ładowanych w pobliżu na ciężarówce, a także gwałtownym zmniejszeniem się szerokości jezdni na odcinku za końcem łuku drogi, po wyjeździe z miejscowości K.. To właśnie w tym miejscu zdaniem biegłego pojazd zmienił tor swojego ruchu z prostoliniowego w rotacyjny. Biegły uznał, że to najechanie przednim prawym kołem na krawędź pobocza w

rejonie zwężenia jezdni, przy złym stanie zanieczyszczonej nawierzchni było przyczyną utracenia przez kierującego kontroli nad pojazdem.

Zdaniem sądu odwoławczego znamionnym, a zarazem bardzo wymownym w swym przekazie było to, że skarżący w swojej apelacji nawet w najmniejszym stopniu nie odniósł do przecież do jednej z podstawowych okoliczności przemawiającej za jego odpowiedzialnością tj. gwałtownym zmniejszeniem się szerokości jezdni na odcinku za końcem łuku drogi, po wyjeździe z miejscowości K..

Ostatecznie więc zdaniem sądu należało uznać, że przyczyną zdarzenia była utrata kontroli nad pojazdem wywołana najechaniem przednim prawym kołem na podwyższoną krawędź pobocza, które w tym miejscu nachodziło w sposób niesygnalizowany na nakładkę asfaltową zmniejszając istotnie i nagle jej szerokość oraz zanieczyszczeniem drogi w tym miejscu obniżającym jej przyczepność.

Co do utrzymania drogi w odpowiednim stanie nie budziło wątpliwości Sądu Apelacyjnego, że doszło do zaniedbania tego obowiązku. Świadczyło o tym zanieczyszczenie drogi na znacznym obszarze. Choć zgodzić należy się ze skarżącym, że odpowiedzialność zarządcy drogi nie ma charakteru gwarancyjnego, nie ponosi on odpowiedzialności za każdą usterkę drogi. Obciąża go obowiązek dbania o bezpieczny stan drogi, jednakże nie można pomijać, że podjęcie odpowiednich działań zmierzających do realizacji tego obowiązku oczywiście możliwe było dopiero od chwili powzięcia wiadomości o istnieniu zagrożenia. Jednakże nie oznacza to, iż obowiązek taki konkretyzuje się dopiero w razie zawiadomienia przez osoby trzecie o istniejącym zagrożeniu. Praca zarządcy drogi powinna być tak zorganizowana, aby miał on możliwość odpowiednio szybkiego stwierdzenia wystąpienia na drodze zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu i podjęcia działań zmierzających do usunięcia tego zagrożenia.

Stan drogi świadczył natomiast o braku należytej staranności w realizacji obowiązku polegającego na przeprowadzaniu okresowych kontroli stanu dróg. Ocenę właściwej kontroli dróg rozpocząć zatem należy od wskazania, że pozwany nie prowadził dokumentu ewidencyjnego w postaci dziennika objazdu dróg. Wobec powyższego niemożliwe było dokonanie oceny prawidłowości kontroli oraz tego, czy zarządca ustalił harmonogram kontroli każdej z dróg i czy go realizował. Pozwany nie wykazał więc spełnienia ustawowego obowiązku zarządcy drogi polegającego na prowadzeniu przedmiotowego dziennika i dokonywaniu objazdów drogi. Natomiast z zeznań pracowników pozwanego przesłuchanych w niniejszym postępowaniu w charakterze świadków – wynikało, że takie okresowe przeglądy odbywały się tylko raz na miesiąc. Niemniej stan drogi wskazuje na to, że jej zanieczyszczenie skutkujące również jej zawężeniem nie powstało w okresie jednego miesiąca, tylko znacznie dłuższym. Z opinii biegłego wynika, że doszło do naniesienia na nakładkę asfaltową warstwy ziemi z nieutwardzonego pobocza. Wykonywane pomiary wskazywały, że kształt jezdni był mocno nieregularny w zależności od ilości naniesionego gruntu. Przy tym nie był to efekt doraźnych oddziaływań, tylko skutek narastania roślinności i sukcesywnego nanoszenia gruntu z pobliskich pól. Mając na uwadze, w jak dużym zakresie doszło do zakrycia nakładki asfaltowej można zakładać, że trwało to co najmniej przez wiele miesięcy. Na tyle długo, że warstwa ta uległa znacznemu utwardzeniu i powodowała wyraźne wyniesienie pobocza nad poziom asfaltu.

W świetle powyższego, gdyby faktycznie pozwany wykonywał kontrole stanu dróg i to zawsze w sposób właściwy, to niewątpliwie zdaniem sądu odwoławczego powinien był zauważyć przedmiotowe nieprawidłowości i je niezwłocznie zabezpieczyć oraz następnie usunąć – niestety nie podjęto żadnych takich czynności.

Dlatego też w ocenie Sądu Odwoławczego można było ustalić, że nawierzchnia zarządzanej przez pozwanego drogi znajdowała się w stanie nie zapewniającym bezpieczeństwa ruchu, a nadto, że sytuacja ta była wynikiem zaniechania przez pozwanego starannej realizacji obowiązków dotyczących kontrolowania stanu nawierzchni. To zaś pozwalało przyjąć, że pozwany działał w ramach bezprawności i zawinienia, co stwarzało podstawy obciążenia go odpowiedzialnością deliktową za skutki wypadku z 12 listopada 2010 r.

Nie sposób w ślad za pozwanym przyjąć, że argumentacji takiej sprzeciwia się przepis art. 11 k.p.c. Sąd Apelacyjny dostrzega oczywiście, że wyrokiem z dnia 18 czerwca 2014 r. wydanym przez Sąd Rejonowy w Myśliborzu w sprawie VII K 211/13 uznał oskarżonych P. C. i M. C., operatorów fadromu, którzy dokonywali załadunku kieszonki kukurydzianej

na samochody ciężarowe, na jezdni w okolicy łuku drogi (...) na odcinku K. – W., w okresie od 3 listopada 2010 r. do 10 listopada 2010 r. za winnych tego, że naruszyli zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że w czasie załadunków doprowadzili do zanieczyszczenia jezdni kiszonką kukurydzy, której nie uprzątnęli w wyniku czego w dniu 12 listopada 2010 r. kierujący samochodem osobowym marki F. (...) nr rej. (...) D. G. (1), wjeżdżając w obręb tych zanieczyszczeń utracił stateczność ruchu oraz kierowalność pojazdu zjeżdżając z jezdni w obręb lewego lub prawego i lewego pobocza nieutwardzonego, a następnie uderzył pojazdem w pień przydrożnego drzewa, w wyniku czego doznał on obrażeń ciała skutkujących śmiercią.

Zasada prejudycjalnego znaczenia wyroku skazującego wynikająca ze zdania pierwszego art. 11 k.p.c., ma charakter bezwzględnie obowiązujący w stosunku do sprawy przestępstwa skazanego w procesie karnym. Wobec tego nie powinno też budzić wątpliwości, iż w skład podstawy faktycznej rozstrzygnięcia sądu w niniejszej sprawie mogły wejść jedynie ustalenia dotyczące osoby sprawcy, czynu przypisanego oskarżonemu i przedmiotu przestępstwa. Istota związania wynikającego z cytowanego powyżej przepisu polega na wyłączeniu dokonywania w postępowaniu cywilnym ustaleń faktycznych innych niż te, które zawarł sąd karny w sentencji wyroku skazującego.

Związanie dotyczy zatem ustalonych w sentencji wyroku: osoby sprawcy przestępstwa, opisu czynu zawierającego wszystkie istotne elementy charakterystyczne dla danego przestępstwa, sposobu jego popełnienia oraz okoliczności jego popełnienia; co do czasu, miejsca i poczytalności sprawcy itp. Wszelkie inne ustalenia wykraczające poza elementy stanu faktycznego przestępstwa nie są wiążące dla sądu cywilnego nawet jeśli są zawarte w sentencji wyroku.

Mając na uwadze powyższe podkreślić należy, że Sąd był związany jedynie ustaleniem, iż P. C. i M. C., doprowadzili do zanieczyszczenia jezdni kiszonką kukurydzy, której nie uprzątnęli w wyniku czego w dniu 12 listopada 2010 r. kierujący samochodem osobowym marki F. (...) nr rej. (...) D. G. (1), wjeżdżając w obręb tych zanieczyszczeń utracił stateczność ruchu oraz kierowalność pojazdu zjeżdżając z jezdni w obręb lewego lub prawego i lewego pobocza nieutwardzonego, a następnie uderzył pojazdem w pień przydrożnego drzewa, w wyniku czego doznał on obrażeń ciała skutkujących śmiercią. Takie ustalenia poczynił Sąd I instancji.

Podkreślić jednak należy, że na gruncie przepisu art. 11 k.p.c. w postępowaniu cywilnym możliwe jest dokonanie dodatkowych ustaleń, istotnych z punktu widzenia przesłanek odpowiedzialności cywilnej sprawcy szkody. Sądy obu instancji były władne zatem do zbadania okoliczności dotyczących przebiegu wypadku. Nie stoi w sprzeczności ze wskazanym wyrokiem sądu karnego dodatkowa okoliczność związana z przyczyną wypadku, a dotycząca zwiężenia jezdni.

Powyższe ustalenie skutkowało przerzuceniem na stronę pozwaną obowiązku wykazania braku zawinienia. Pozwany powinien zatem wykazać, że zarządca w sposób właściwy, zachowując szczególną staranność wykonywał obowiązki, kontrolując stan drogi, a jego praca była tak zorganizowana, że miał on możliwość odpowiednio szybkiego stwierdzenia wystąpienia na drodze zagrożenia bezpieczeństwa ruchu i podjęcia działań zmierzających do usunięcia tego zagrożenia, czemu jednak nie podołał.

W ocenie Sądu pozwany nie wykazał, aby starannie wypełniał swoje obowiązki. Słusznie uznał Sąd I instancji, że nawet przy założeniu, iż rzeczywiście objazdy takie były wykonywane – pomimo, iż nie sposób w chwili obecnej dokonać ich kontroli - raz w miesiącu ich częstotliwość nie mogła być uznana za wystarczającą.

Biorąc pod uwagę powyższe uznać należało, że pozwany jest zobowiązany do naprawienia szkody związanej ze śmiercią D. G. (1).

Pozwany w toku niniejszej postępowania podnosił, że kierujący pojazdem przyczynił się do zaistnienia wypadku. Pozwany podniósł, że zgromadzonego materiału dowodowego wynikało wprost, że sposób jazdy zmarłego miał wpływ na powstanie szkody – w tym niedostosowanie przez niego prędkości. Zdaniem pozwanego D. G. (1) był miejscowym kierowcą co oznacza, że przejeżdżając felerną drogą wielokrotnie miał świadomość jej ukształtowania, profili zakrętów a nawet warunków zmiennych i czasowych, jak zanieczyszczenia naniesione przez osoby postronne. Dodał, że do końca

nie wyeliminowano wątpliwości co do kierowania pojazdu przez zmarłego w okularach, których użycia wymagała wada wzroku kierowcy.

W ocenie Sądu II instancji zarzut ten okazał się nietrafny. Wobec powyższego zaznaczyć należy, że przyczynienie się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody w ujęciu przepisu art. 362 k.c. ma miejsce wówczas, gdy szkoda jest skutkiem nie tylko zdarzenia, z którym ustawa łączy obowiązek odszkodowawczy innego podmiotu, ale także zachowania się samego poszkodowanego. Dla zastosowania art. 362 k.c. konieczne jest istnienie normalnego związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą (art. 361 § 1 k.c.), a ponadto wymaga się, aby było ono zawinione w przypadkach odpowiedzialności na zasadzie winy, a obiektywnie nieprawidłowe przy odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Zachowanie poszkodowanego jest więc w konstrukcji przyczynienia traktowane jako przyczyna konkurencyjna do przyczyny przypisanej osobie odpowiedzialnej i dlatego instytucja, o której mowa w art. 362 k.c., może być postrzegana jako realizująca funkcję sprawiedliwego rozłożenia ciężaru odpowiedzialności. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Samo ustalenie faktu przyczynienia się poszkodowanego do szkody nie skutkuje obowiązkiem zmniejszenia należnego mu odszkodowania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 sierpnia 2006 r., IV CSK 118/06; wyrok Sądu Najwyższego z 29 października 2008 r. IV CSK 228/08).

Ciężar wykazania faktu niweczącego roszczenie w postaci przyczynienia się D. G. (1) do zaistniałej szkody niewątpliwie spoczywał na stronie pozwanej. Skoro powodowie wykazali, co do czego nie ma wątpliwości, iż obrażenia jakich doznał i ich następstwa były konsekwencją wypadku to pozwanego obarczał ciężar udowodnienia ekscypcji i okoliczności uzasadniających oddalenie powództwa. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, pozwany nie sprostował temu ciężarowi. W świetle okoliczności niniejszej sprawy brak jest podstaw do przyjęcia, iż kierujący pojazdem przyczynił się do powstania szkody czy zwiększenia jej rozmiarów. Z opinii biegłego sadowego T. C. wynika, że kierujący prowadził samochód z prędkością nieprzekraczającą wartości administracyjnie dozwolonej. Biegły zaznaczył, że na czystej, mokrej nawierzchni w warunkach nocnych, przy dobrej przejrzystości powietrza i przy braku podstaw do spodziewania się zagrożeń ze strony innych uczestników ruchu prędkość z jaką poruszał się D. G. (1) była bezpieczna. Co istotne zaznaczył on, że kierujący w doborze prędkości jazdy nie miał przesłanek do przewidywania utrudnień w panowaniu nad pojazdem. W obszarze tym brak było znaków ograniczających prędkość czy też ostrzegających o zwężeniu jezdni i śliskiej nawierzchni spowodowanej zanieczyszczeniem. Zdaniem biegłego o opisanej i udokumentowanej zmianie szerokości jezdni mógł nie wiedzieć kierujący, mimo, że był mieszkańcem K.. Mógł zatem zakładać, że jazda wzdłuż prawej krawędzi jezdni nie będzie związana z koniecznością korygowania toru jazdy. Argumentacja pozwanego jest zatem czysto polemiczna. Biegły wskazał, że nawet w warunkach nocnych i przy mokrej nawierzchni można było bezpiecznie pokonać ten odcinek drogi. Niebezpieczeństwo powstało dopiero w wyniku zaistnienia dwóch czynników w postaci zwężenia drogi, które wywołało konieczność zmiany kierunku jazdy i zabrudzenia jezdni, które uniemożliwiło ominięcie przeszkody i wywołało poślizg. Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie wynika, aby oprócz zanieczyszczeń i zwężenia jezdni istniały jeszcze inne okoliczności, które miały wpływ na przebieg zdarzeń i rozmiar szkody. Biegły zaznaczył, że na podstawie analizy zgromadzonego materiału dowodowego nie znalazł innych przyczyn utraty panowania kierującego nad pojazdem. W szczególności z akt nie wynika, aby kierujący pojazdem powoda przekroczył prędkość, co mogłoby mieć wpływ na zaistnienie wypadku. Brak również dowodów świadczących o tym, że D. G. (1) kierował bez okularów mimo obowiązku związanego ze stwierdzoną u niego wadą wzroku. Przypomnienia wymaga, że to na pozwanym ciążył obowiązek wykazania, że zmarły przyczynił się do zdarzenia.

Stwierdzenie skarżącego, że do końca nie wyeliminowano wątpliwości co do kierowania pojazdu przez zmarłego w okularach, których użycia wymagała wada wzroku kierowcy jest jedynie czystą spekulacją, czynioną wyłącznie na użytek procesowy – sąd odwoławczy nie miał wątpliwości, że zebrany i przeprowadzony materiał dowodowy wyeliminował je.

Materiał dowodowy nie pozwalał również, aby przyjąć, iż D. G. (1) naruszył zasadę nakazującą zachowanie prędkości bezpiecznej w rozumieniu art. 19 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym. Poruszał się bowiem z prędkością, która

co do zasady w panujących warunkach atmosferycznych i przy istniejącym ukształtowaniu terenu i geometrii drogi była bezpieczna. Zapewniła ona powodowi również bezpieczne pokonanie zakrętu. Dopiero na skutek zwężenia jezdni, przy jednoczesnym jej zabrudzeniu doszło do utraty kontroli nad pojazdem przez zmarłego.

Co równie istotne, redukcja odszkodowania na podstawie art. 362 k.c. nie ma charakteru obligatoryjnego, co oznacza, że samo ustalenie przyczynienia się poszkodowanego nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani nie przesądza o stopniu tego zmniejszenia. Ustalenie przyczynienia się jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania, i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody, a ponadto stopień przyczynienia się nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia. O tym jednak, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć, ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Decyzja o obniżeniu odszkodowania jest zatem tylko i wyłącznie uprawnieniem sądu, a rozważanie wszystkich okoliczności in casu w wyniku konkretnej i zindywidualizowanej oceny jest jego powinnością. Do okoliczności o których mowa w art. 362 k.c. zaliczają się zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne, w tym wina lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, całokształt okoliczności sprawy przemawia za obciążeniem wyłącznie pozwanego skutkami wypadku w pełnym zakresie.

Odnosząc się do krzywdy powodów doznanej wskutek śmierci D. wskazać należy, że Sąd Okręgowy prawidłowo zakwalifikował dochodzone roszczenia i ocenił powództwo w płaszczyźnie normy art. 446 § 4 k.c., zgodnie z którym sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Słusznie przyjął Sąd I instancji, że zadośćuczynienie ma na celu kompensatę doznanej krzywdy, czyli winno pomóc pokrzywdzonym w dostosowaniu się do nowej rzeczywistości. Wskazać jednocześnie należy, że przepisy kodeksu cywilnego nie precyzują jakie kryteria należy stosować przy ustalaniu zadośćuczynienia, a posłużenie się przez ustawodawcę pojęciem „odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia” wskazuje, że określenie jej wymiaru zostało pozostawione sędziowskiej ocenie opartej na analizie całokształtu okoliczności wskazujących i określających rzeczywisty wymiar krzywdy. Wysokość sumy pieniężnej, stanowiącej zadośćuczynienie za krzywdę, powinna być zatem ustalona po uwzględnieniu wszelkich zachodzących okoliczności. Krzywda utożsamiana jest z negatywnymi przeżyciami w sferze psychicznej człowieka, objawia się przede wszystkim w dotkliwych ujemnych przeżyciach psychicznych, bólu, żalu, poczucia straty, osamotnienia, braku oparcia otrzymywanego dotychczas od bliskiej osoby. Uwzględnieniu przy tym wymaga intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, rolę w rodzinie pełnioną przez osobę zmarłą, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem śmierci osoby bliskiej, stopień, w jakim pokrzywdzony będzie umiał odnaleźć się w nowej rzeczywistości i zdolność do jej zaakceptowania, wiek pokrzywdzonego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2011 r., sygn. akt III CSK 279/10, niepubl, wyrok Sądu Najwyższego z 10 maja 2012 r., sygn. akt IV CSK 416/11, Lex nr 1212823, wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 24 sierpnia 2012 r., sygn. akt V ACa 646/12, LEX nr 1220462). Ocenic należy również indywidualne cechy pokrzywdzonego i jego zdolności do powrotu do równowagi psychicznej po upływie określonego czasu, a także poziom jego dotychczasowego życia, który będzie rzutował na rodzaj wydatków konsumpcyjnych minimalizujących doznane cierpienia (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 27 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1351/12, LEX nr 1313321).

Wystąpienie przed Sądem odwoławczym ze skutecznym zarzutem zawyżenia kwoty zadośćuczynienia za krzywdę jest uzasadnione, gdy zaskarżone rozstrzygnięcie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania zadośćuczynienia. Sąd Odwoławczy winien zatem korygować wysokość zasądzonej kwoty zadośćuczynienia tylko wówczas, gdy stwierdzi oczywiste naruszenie ogólnych zasad (kryteriów) ustalania wysokości zadośćuczynienia. Powyższe oznacza, że w ramach kontroli instancyjnej nie jest możliwe wkraczanie w sferę swobodnego uznania sędziowskiego. Innymi słowy Sąd II instancji jest własny skorygować wysokość świadczenia przyznanego z tytułu zadośćuczynienia tylko wtedy, gdy rozmiar ilościowy tego świadczenia jest rażąco zawyżony albo zaniżony.

Wskazania w tym miejscu wymaga, że na rozmiar krzywdy wywołanej śmiercią bliskiej osoby mają przede wszystkim wpływ: dramatyzm doznań osoby bliskiej, poczucie osamotnienia i pustki, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem śmierci osoby najbliższej, roli w rodzinie pełnionej przez osobę zmarłą, stopień w jakim pokrzywdzony będzie musiał się znaleźć w nowej sytuacji i zdolności jej akceptowania, leczenie doznanej traumy, wiek pokrzywdzonego (por. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 29 października 2015 roku, I ACa 281/15, Lex nr 1950392, Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 20 października 2015 roku, V ACa 422/15, Lex nr 1936828).

Oczywistym jest, że przywołane powyżej kryteria mają wymiar ogólny i rozstrzygające znaczenie mają okoliczności ustalone w odniesieniu do konkretnej osoby pokrzywdzonej, albowiem tylko uwzględnienie zindywidualizowanych przesłanek może stanowić podstawę do określenia odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Wskazać należy, że Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego, że ustalając wysokość zadośćuczynienia dla powodów należało dokonać oceny krzywdy indywidualnie dla każdego z nich, gdyż nie ma wątpliwości, że natężenie jej i trwałość skutków jest w przypadku powodów zróżnicowana. Sąd odwoławczy dokonując rzeczowej zindywidualizowanej oceny uznał, że zasądzone na rzecz powodów zadośćuczynienie nie jest w skonkretyzowanych okolicznościach niniejszej sprawy rażąco wygórowane. W ocenie Sądu Apelacyjnego w rozpoznawanej sprawie kryteria oceny doznanej krzywdy nie uzasadniały obniżenia zasądzonych kwot.

Na wstępie podkreślenia wymaga, że - w świetle materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w tym zarówno dowodu z opinii biegłych jak i przesłuchanych w sprawie świadków - nie ulega wątpliwości, iż zmarły był dla powodów osoba najbliższą. S. G. (1) oraz S. G. (2) w wyniku wypadku stracili syna, S. G. (3) oraz T. G. brata, z kolei S. D. (1) oraz E. D. wnuka. Poza sporem pozostaje, że zdarzenie miało charakter nagły, nieprzewidywany, nie dając szans na jakiegokolwiek przygotowanie się, dostosowania do przyszłej sytuacji, pewnej formy zaakceptowania jej, jak ma to miejsce chociażby w sytuacji długotrwałej choroby. Nie bez znaczenia pozostają same okoliczności wypadku, szczególnie drastyczne, jak również to, że S. G. (1) oraz S. G. (2) byli na miejscu zdarzenia, podczas reanimacji syna. Powyższe jest istotne dla oceny zakresu doznanej przez nich z tego tytułu krzywdy.

Jeśli chodzi o powodów S. oraz S. G. (2), to jeszcze raz zaznaczyć należy, że wskutek wypadku stracili oni syna. Jest przy tym oczywiste, że więzi między rodzicami a dziećmi są najsilniejsze i najczęściej strata dziecka powoduje olbrzymie poczucie krzywdy, pustki, straty, powoduje olbrzymi ból i cierpienie w sferze psychicznej doprowadzając nierzadko do destabilizacji całego życia, do braku możliwości powrotu do normalnego funkcjonowania. Podkreślenia przy tym wymaga, co właściwie zauważył Sąd I instancji, że był to pierworodny syn stron, zaś w chwili wypadku miał zaledwie 19 lat. Ze zgromadzonych dowodów wynika, że zamieszkiwał on w jednym domu wraz z rodzicami. Okoliczność ta pozwala na uznanie, szczególnie w świetle treści zeznań świadków i samych powodów, że nadal razem tworzyli ścisłą rodzinę. Podkreślenia wymaga, że rodzice i syn, prowadzili nadal wspólne gospodarstwo domowe. Wspólnie spędzali ze sobą czas, wzajemnie się wspierali. Ich wzajemna obecność, ich wzajemne relacje tworzyły zażyłą wspólnotę rodzinną. Co więcej rodzice liczyli w przyszłości na jego wsparcie.

Z opinii biegłych sądowych z zakresu psychiatrii oraz psychologii wynika, że faza dezorganizacji emocjonalnej spowodowanej śmiercią syna, u powódki trwa nadal. Jej żałoba jest żałobą przedłużoną. Zauważalna jest zmiana jej aktywności życiowej. W skutek przeżyć związanych ze śmiercią D. G. (1) doszło u powódki S. G. (1) do rozstroju zdrowia psychicznego, diagnozowanego jako przewlekłe zaburzenia nastroju i długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, ocenianego przez biegłych na 10%. Zaburzenia były najbardziej intensywne w okresie kilku miesięcy po zdarzeniu, później utrzymywały się na dość stabilnym, wysokim poziomie. Podobnie u **J. G. – *biegli ocenili, że wskutek przeżyć związanych ze śmiercią D. G. (1) doszło u niego do rozstroju zdrowia psychicznego, diagnozowanego jako przewlekłe zaburzenia nastroju i długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, ocenianego przez biegłych na 10%***. Zmarły syn był dla powoda osobą znaczącą psychologicznie. Łączyła go z nim silna więź psychiczna. Dzielili wspólne zainteresowania. Na wiadomość o śmierci syna powód zareagował szokiem i niedowierzaniem. Popadał w stany dysocjacyjne. Nękały go nawracające wspomnienia dotyczące wypadku. Śmierć

syna wywołała u niego nie tylko ostrą reakcję stresową, z fazą szoku i dezorganizacją życia psychicznego, ale również doprowadziła do przewlekłego kryzysu w jego związku małżeńskim i rodzinie.

S. G. (2) i S. G. (1) wprawdzie powrócili do wykonywania swoich obowiązków zawodowych, jednak ich stan psychiczny utrudnia im codzienne funkcjonowanie, w tym zapewnienie prawidłowo ukształtowanych relacji z innymi członkami rodziny.

Pomimo, szeroko kontestowanego w apelacji przez pozwanego młodego wieku S. G. (3) oraz T. G. nie sposób przyjąć, że wydarzenie związane z utratą brata nie wpłynęło na nich negatywnie. Z opinii biegłych sądowy wynika, że uczucia związane z przeżywaniem żalu po stracie brata nadal dominują w życiu psychicznym małoletniej S.. Biegli zaznaczyli, że pomimo, iż powódka w chwili zdarzenia była dzieckiem, które mogło już mieć świadomość nieodwracalności śmierci, ale jeszcze bez pełnej zdolności rozumienia jej znaczenia, co chroniło ją przed cierpieniem i dezorganizacją emocjonalną, to jednak nie oznacza to, że nie rezonowała ona uczuć przeżywanych przez swoich najbliższych po stracie bliskiego członka rodziny. Zdaniem biegłych zmarły w jej systemie rodzinnym pełnił znaczącą rolę. Powódka pamięta, że był dla niej dobry, pomagał w lekcjach, chodził z nią na siłownię i na spacer. Poza tym zmarły był osobą znaczącą psychologicznie dla powódki. Biegli uznali, że jej wypowiedzi wskazują na to, że brat był dla niej autorytetem, istotną osobą w jej życiu. Do dziś reaguje emocjonalnie na wspomnienie o nim. Zdaniem biegłych w skutek przeżyć związanych ze śmiercią D. G. (1) doszło u powódki S. G. (3) do rozstroju zdrowia psychicznego, diagnozowanego jako przewlekłe zaburzenia nastroju i długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, ocenianego przez biegłych na 5%.

Podobnie u jej brata T.. Małoletni powód nadal odczuwa brak brata i wspomina go. Biegli zaznaczyli, że w przypadku powoda nastąpiło pogorszenie wyników w nauce. Ponadto w ich ocenie istnieje duże prawdopodobieństwo istnienia związku przyczynowo-skutkowego między jego porażką na studiach i stresem (chronicznym kryzysem rodzinnym), związanym z żałobą po zmarłym bracie. Zdarzenie to, zakłóciło proces socjalizacji, spowodowało pogorszenie wyników w nauce i długotrwałe uczucie stresu. Żałoba uległa w wyniku tego wydłużeniu i skutkuje niedojrzałym funkcjonowaniem emocjonalno-społecznym.

Okoliczność zatem, że wyniki w nauce małoletniej S. nie pogorszyły się jak również to, że dzieci nie sprawiały problemów wychowawczych nie może skutkować przyjęciem, iż „w przypadku rodzeństwa zmarłego nie można mówić o przeżyciach psychicznych na tyle traumatycznych by uzasadniały zasądzenie na ich rzecz zadośćuczynienia przez Sąd.” Twierdzenie takie pozostaje w oderwaniu od zgromadzonego materiału dowodowego. Pozwany pomimo braku skutecznego zakwestionowania opinii biegłych, z podejmował nieskuteczną polemikę, opartą jedynie na własnych, subiektywnych twierdzeniach, a nie na jurydycznie merytorycznej ocenie, co już dyskwalifikowało stanowisko skarżącego w tym zakresie.

Jednocześnie zwrócić należy uwagę pozwanego, że Sąd miarkował wysokość zadośćuczynienia biorąc pod uwagę zarówno to, że powodowie nadal utrzymywali bliskie relacje z innymi członkami rodziny, odpowiednio z pozostałymi dziećmi, rodzeństwem lub wnukami, byli w stanie realizować swoje obowiązki domowe lub zawodowe, względnie te związane z edukacją. Nie doszło więc do całkowitej dezorganizacji ich dotychczasowego życia. Jak również to, że nie podjęli terapii.

Odnosnie E. D. i S. D. (1) nie została sporządzona opinia. Słusznie jednak przyjął Sąd I instancji, że na podstawie zeznań stron i świadków sąd mógł ustalić, że śmierć wnuka wpłynęła na ich funkcjonowanie. Co istotne to dziadkowi opiekowali się wnukiem w trakcie gdy jego rodzice pracowali. Z kolei później był on dla nich dużym wsparciem. Niewątpliwie zatem na wszystkich etapach życia pełnił on w ich życiu istotną rolę. Wobec powyższego Sąd Odwoławczy nie miał wątpliwości, że zdarzenie wskutek którego śmierć poniósł wnuk powodów znacząco zmieniło ich życie.

W ocenie Sądu odwoławczego pozwana nie przedstawiła żadnego wywodu, który uzasadniałby przyjęcie, że zasądzone na rzecz powodów zadośćuczynienie jest nieodpowiednie, a już w szczególności, że jest rażąco wygórowane.

Sąd Apelacyjny uwzględniając wszystkie powyższe okoliczności doszedł do przekonania, że zasądzone przez Sąd I instancji na rzecz powodów kwoty przy uwzględnieniu kwoty wypłaconej przez ubezpieczyciela pozwanego, jest adekwatna do krzywdy jaka powstała u powodów po śmierci D..

Reasumując uznać należało, że Sąd I instancji ustalając zakres krzywdy, w żadnym przypadku nie naruszył wypracowanych w orzecznictwie kryteriów jej ustalania. Zasądzone kwoty (120.000 zł w przypadku śmierci syna, 40.000 zł w przypadku brata i wnuka) nie mogą zostać uznane za wygórowane i to w stopniu rażącym.

Co istotne, powódka E. D. zmarła w toku procesu. Postępowanie toczyło się z udziałem jej następców prawnych, na skutek czego należna E. D. kwota została zasądzona na rzecz S. D. (1) w udziale do 1/4 części, a także na rzecz B. J., R. D. (1), R. D. (2) W. D. i S. D. (1) w udziałach po 3/20.

Częściowo zasadny okazał się natomiast zarzut pozwanego dotyczący naruszenia przez Sąd I instancji przepisów art. 481 § 1 k.c.

Na wstępie jednak zaznaczyć należy, że nie jest uzasadnione wyrażone w apelacji stanowisko, zgodnie z którym data początkowa naliczania odsetek winna zostać ustalona na dzień wyrokowania.

Podkreślić należy, że kwestia daty wymagalności odszkodowania w postaci zadośćuczynienia nie jest w orzecznictwie postrzegana jednolicie. W części rozstrzygnięć prezentowany jest pogląd, zgodnie z którym roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia jest roszczeniem bezterminowym. Zgodnie natomiast z art. 455 k.c., jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika. Tym samym wymagalność tego rodzaju roszczenia następuje bezpośrednio po wezwaniu dłużnika przez wierzyciela do jego zapłaty, a więc w dniu następnym do otrzymania wezwania do zapłaty, ewentualnie z doliczeniem pewnego okresu niezbędnego do przeanalizowania przez dłużnika zasadności żądania. Ponadto wskazuje się, że obecnie funkcja odszkodowawcza odsetek przeważa nad ich funkcją waloryzacyjną. W tej sytuacji zasądzanie odsetek od daty wyrokowania prowadzi w istocie do ich umorzenia za okres sprzed daty wyroku i stanowi nieuzasadnione uprzywilejowanie dłużnika, skłaniając go niekiedy do jak najdłuższego zwlekania z opóźnionym świadczeniem pieniężnym, w oczekiwaniu na orzeczenia sądu znoszące obowiązek zapłaty odsetek za wcześniejszy okres.

Odmienne stanowisko sprowadza się do twierdzenia, że zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę, mimo treści art. 455 k.c. wymagalne jest dopiero z dniem wyrokowania, co uzasadniane jest treścią art. 316 k.p.c., a tym samym uwzględnianiem stanu istniejącego na dzień orzekania, jak również jednorazowym charakterem zadośćuczynienia. Tym samym zobowiązany pozostaje w opóźnieniu w zapłacie dopiero od tego dnia i od niego należą się odsetki za opóźnienie.

Pośród orzeczeń Sądu Najwyższego można znaleźć i takie, które wskazują, że stosownie do art. 481 § 1 k.c. wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia jeżeli dłużnik opóźnił się ze spełnieniem świadczenia. Wedle tego stanowiska błędny jest pogląd jakoby zadośćuczynienie stawało się wymagalne dopiero z chwilą wydania orzeczenia przez sąd, co miałoby prowadzić do wniosku, że o opóźnieniu dłużnika mówić można nie wcześniej, niż od momentu wyrokowania. Wymagalność zadośćuczynienia i związany z nią obowiązek zapłaty odsetek za opóźnienie przypadają na moment doręczenia dłużnikowi odpisu pozwu.

W ocenie jednak Sądu Apelacyjnego rozstrzygającej niniejszą sprawę, żadne z tych stanowisk nie może zostać uznane za jednoznacznie, czy wyłącznie prawidłowe. Przede wszystkim podkreślenia wymaga, że wprowadzenie pieniężnego zadośćuczynienia i określenie jego wysokości w pewnym zakresie pozostaje w kompetencji sądu, jednakże możliwość takiego rozstrzygnięcia nie oznacza dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze. Mimo więc pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądzający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaracyjny. W żadnym przypadku oceny tej nie zmienia okoliczność, że do zadośćuczynienia ma zastosowanie

przepis art. 363 § 2 k.c., zgodnie z którym jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili. Zauważenia bowiem wymaga, podkreślana także w orzecznictwie, argumentacja wskazująca na przewagę funkcji kompensacyjnej odsetek ustawowych nad funkcją waloryzującą. Odsetki ustawowe mają przede wszystkim zapewnić swego rodzaju zryczałtowane wynagrodzenie dla wierzyciela za korzystanie ze środków pieniężnych jemu należnych przez dłużnika. Ponadto mają na celu motywować dłużnika do jak najszybszego spełnienia świadczenia. Odsetki należą się co do zasady, zgodnie z art. 481 k.c., za samo opóźnienie w spełnieniu świadczenia, choćby więc wierzyciel nie poniósł żadnej szkody i choćby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik nie ponosi odpowiedzialności. Stanowią one rekompensatę uszczerbku majątkowego doznanego przez wierzyciela wskutek pozbawienia go możliwości czerpania korzyści z należnego mu świadczenia pieniężnego. Wyrażona w art. 363 § 2 k.c. zasada nawiązująca do art. 316 § 1 k.p.c., oznacza tylko tyle, że rozmiar szkody, zarówno majątkowej, jak i niemajątkowej, ustala się, uwzględniając czas wyrokowania. Ma ona na celu możliwie pełną kompensatę szkody ze względu na jej dynamiczny charakter. Nie może więc usprawiedliwiać ograniczenia praw poszkodowanego.

Rozmiar krzywdy oraz szkody majątkowej, może się zmieniać w czasie. Różna może być zatem w miarę upływu czasu wysokość należnego zadośćuczynienia. W związku z tym początek opóźnienia w jego zapłacie może łączyć się z różnymi terminami. Jeżeli więc powód żąda od pozwanego zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od określonego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r., sygn. akt I PK 145/10, nie publ.). Jeżeli natomiast sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania, odsetki od zasądzonego w takim przypadku zadośćuczynienia mogą się należeć dopiero od dnia wyrokowania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2013 r., sygn. akt III CSK 192/12, LEX nr 1331306, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 6 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1046/12, LEX nr 1306051). Tym samym terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania. Domaganie się odsetek od zasądzonego zadośćuczynienia od daty wezwania do zapłaty jest usprawiedliwione we wszystkich tych sytuacjach, w których krzywda pokrzywdzonego istniała i była już znana w tej właśnie chwili (wskazywany już wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2007 r., sygn. akt I CSK 433/06, LEX nr 274209, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2010 r., sygn. akt II CSK 434/09, LEX nr 602683, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 sierpnia 2012 r., sygn. akt I CSK 2/12, LEX nr 1228578, czy też wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 27 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 807/12, LEX nr 1306007). Istotne jest przy tym nie tylko to, czy dłużnik znał wysokość żądania uprawnionego, ale także to, czy znał lub powinien znać okoliczności decydujące o rozmiarze należnego od niego zadośćuczynienia. Uwzględniając powyższe o terminie, od którego należy naliczać odsetki decyduje także kryterium oczywistości żądania zadośćuczynienia. Jeżeli bowiem w danym przypadku występowanie krzywdy oraz jej rozmiar są ewidentne i nie budzą większych wątpliwości, trzeba przyjąć, że odsetki powinny być naliczane od dnia wezwania do zapłaty od kwoty, która była wówczas usprawiedliwiona.

W okolicznościach niniejszej sprawy, w ocenie Sądu Apelacyjnego, wystąpiła taka właśnie sytuacja.

Powodowie w dniu 22 czerwca 2012 roku skierowali do pozwanego pismo zawierające wezwanie do zapłaty, które ten odebrał w dniu 27 czerwca 2012 roku. Słusznie przyjął Sąd I instancji, że konieczne było ustalenie przyczyn zdarzenia drogowego i oceny skutków doznanego przez powodów urazu. Pismem z dnia 29 sierpnia 2012 r. poinformowano powodów o przyznaniu świadczeń związanych ze śmiercią D. G. (1), a następnie dokonano wypłat zadośćuczynienia za śmierć osoby najbliższej. Następnie pełnomocnik powodów ponownie wystąpiło Powiatu (...) o wypłatę zadośćuczynienia. W odpowiedzi pismami z dnia 8 października 2012 r. i z dnia 8 listopada 2012 r. powiat odmówił dobrowolnego zaspokojenia roszczenia. Mając na uwadze uznać należało, że w tej dacie pozwany popadł w opóźnienie z zapłatą. W tym czasie, ujawniły się już bowiem wszystkie okoliczności, które sąd brał pod uwagę

określając wartość należnego powodom świadczenia. Tym samym pozwany dysponował, a przynajmniej powinien dysponować pełną wiedzą zarówno o podstawach swojej odpowiedzialności, jak i o wszystkich okolicznościach pozwalających na właściwe oszacowanie należnego powodom zadośćuczynienia. Co istotne wcześniejsze wezwanie do zapłaty zostało skierowane do pozwanego jedynie przez S. G. (1), S. G. (2) oraz S. G. (3) i T. G.. Brak jest jakichkolwiek dowodów potwierdzających, że powodowie E. D. oraz S. D. (1) wezwali pozwanego do zapłaty zadośćuczynienia przed wytoczeniem powództwa. Z tego względu uznać należało, że wymagalność ich roszczenia nastąpiła dopiero po doręczeniu pozwanemu odpisu pozwu. Należało zatem przyjąć, że ustawowe odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia należą się im od dnia następującego po dniu, w którym doręczony został pozwanemu odpis pozwu, czyli od dnia 13 lutego 2013 roku.

Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżone rozstrzygnięcie w zakresie przedmiotowych odsetek i orzekł jak w punkcie I wyroku, w pozostałym zaś zakresie (punkt II) na podstawie art. 385 k.p.c. apelację oddalił.

W konsekwencji należało uznać, że powodowie ostatecznie wygrali postępowanie przed Sądem Apelacyjnym, o kosztach procesu w postępowaniu apelacyjnym orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

T. Żelazowski D. Rostał H. Zarzeczna